Nr. 84. We Lwowie Piątek dnia 13 Kwietnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 fgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge. 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 12. kwietnia.

Wojna wisi w powietrzu, zgadzają się na to wszystkie telegramy ze wszystkich stron świata. *Protokół* londyński określił ustępstwa, których mocarstwa domagać się mają od Turcji na rzecz Czarnogóry, w sposób niedokładny wprawdzie, ale zawsze przypuszczający „wyrównanie granicy". W. Porta odmawia tego stanowczo, jak zapewniają. Ponieważ Czarnogóra z instygacji moskiewskiej trwać będzie uporczywie przy swojem żądaniu, więc pokój nie przyjdzie do skutku, a tem samem, nie nastąpi warunek, zawarty w oświadczeniu hr. Szuwałowa, i mający poprzedzić rozbrojenie się Moskwy. To też *Gołos* zapowiada już przekroczenie Prutu przez wojska moskiewskie, a *Temps* doniósł onegdaj, że 14. b. m. pojawić się ma manifest carski. Zmiany, które zaszły w Berlinie, gdzie Bismark otrzymał „urlop" a zastępstwo jego obejmuje Camphausen, zostają w widocznem związku z tą nagłą energią moskiewską. Prusy musiały jej przyrzec, iż powstrzymają Austrję od czynnego wmięszania się w sprawę. Z półurzędowej austrjackiej strony wspomniano wczoraj, iż hr. Andrassy trzymał się dotychczas co do stanowiska Prus wskazówek, powziętych z ustnych zwierzeń Bismarka. Ponieważ Bismark przestał urzędować, wskazówki te mają już tylko wartość objawów prywatnego zdania, i hr. Andrassy nie wie, czego się trzymać, wie tylko, że musi postępować z jak największą oględnością, aby nie wplątać monarchii w zawikłania przechodzące jej siły.

Tym sposobem, wojna, która ma wybuchnąć, będzie pojedynkiem między Moskwą a Turcją. Nie braknie w całym świecie ludzi złej wiary i woli, którzy na wzór przywódców liberalnej opozycji angielskiej zwalać będą odpowiedzialność na Turcję. Tymczasem, zbyt jasnem jest, kto wywołał wojnę, i zbyt jasnem jest także, że od powodzenia oręża tureckiego zawisnąć dziś będzie przyszłość cywilizacji europejskiej. Klęska Turcji wydałaby Europę na łup Prusaków i Moskali, dwóch potęg despotycznych, nieprzyjaznych rozwojowi ducha ludzkiego i pochłaniających jego zdobycze. Nie braknie też w świecie cywilizowanym ludzi, którzy zrozumiawszy to położenie, pospieszą w szeregi tureckie. Więcej jeszcze, niż za czasu wojny krymskiej, potrzebuje dziś Turcja takiej pomocy moralnej i materjalnej, i zasługuje na nią. I w armji moskiewskiej znajdą się żywioły, które przy pierwszej sposobności zwrócą się przeciw przemocy, wbrew ich przekonaniu pędzącej je do walki z najwierniejszymi przyjaciołmi Polski. Jak bardzo Moskwa obawia się tego, widzimy z doniesień (które podajemy w osobnej rubryce,) o nadzwyczajnym nadzorze policyjnym nad korespondencjami między Królestwem Polskiem a armją południową. Jednem słowem, nadeszły bardzo ciekawe czasy, i bliską jest bardzo ważna chwila, w której rozstrzygną się losy wschodniej Europy.

Bank kredytowy włościański jako Bank związkowy dla Towarzystw zaliczkowych.

III.

(H. J.) Na pismo Patronatu związku, któreśmy powtórzyli, odpowiedziała Dyrekcja banku włościańskiego, którą to odpowiedź umieszczamy poniżej dosłownie, wraz z komentarzami redakcji „Związku", na które w zupełności się piszemy. Dodać tylko musimy, że w tej odpowiedzi Dyrekcja tegoż banku już zupełnie się zdemaskowała, iż pragnie zawładnąć naszemi towarzystwami za pomocą kapitałów swoich — chociaż tylko t y m c z a s o w o. Również konstatujemy, że w dyrekcji tegoż banku nie potrafiono sobie jeszcze wyrobić jasnego pojęcia o poręce nieograniczonej, jak to świadczy ust. I. wiersz ostatni w dzisiejszej odpowiedzi.

Uważalibyśmy to za wielką klęskę dla Towarzystw naszych, gdyby poszły na lep odezwy banku włościańskiego, i spodziewamy się po Dyrekcjach Towarzystw, że tego nie uczynią. Jeżeli jednak obawiamy się tej ewentualności, aby bank włościański nie urzeczywistnił swoich zachcianek, to mamy inne przyczyny po temu. Oto dowiedzieliśmy się w drodze poufnej, że autorem odezwy z d. 15. marca jest dr. Leon Biliński, który jest członkiem Rady nadzorczej banku włościańskiego, a zarazem członkiem ankiety Wydziału krajowego, która ma właśnie rozstrzygać, jakiej instytucji należałoby powierzyć ową kwotę w myśl wniosku dr. Zyblikiewicza dla Towarzystw przeznaczonej. Jakkolwiek odezwa ta nie wiele zaszczytu przyniesie autorowi, jako ekonomiście — mimo to jednak wzbudza obawę, że szanowny autor swoimi wpływami potrafi przeprowadzić projekt w niej zawarty. Towarzystwa zatem nie powinne nawet t y m c z a s o w o korzystać z ofiarowanego im w banku włościańskim kredytu, jest tu bowiem widoczny zamiar s t w o r z e n i a p r e c e d e n s u. Niech Towarzystwa zaliczkowe pamiętają, że głównem ich zadaniem jest bronić społeczeństwo od lichwiarzy — pod jakąkolwiek oni się formą ukrywają — a niechaj zarazem pamiętają, że na prowincji mają i mieć będą w banku włościańskim konkurenta. Dziś nie można jeszcze powiedzieć, jakie skutki pociągnęłoby za sobą oddanie się Towarzystw w ręce tego banku, — jak nie można było ani w przybliżeniu obliczyć, jakie okropne spustoszenie sprawi w kraju posłuch dany pierwszej ewangielicznej odezwie banku włościańskiego! Niechaj zatem nasze Towarzystwa wierzą swemu Patronatowi!

Odpowiedź Dyrekcji banku włościańskiego Patronatowi brzmi jak następuje:

Na poczynione w szac. piśmie z d 26. b. m. l. 126. uwagi o naszym okólniku z d. 15. b. m. pospieszamy z naszą odpowiedzią:

1. Jak w ogóle nie ma w życiu gospodarczem haseł bezwzględnych, tak w szczególności i odpowiedzialność nieograniczona nie jest jeszcze sama w sobie ochroną od strat wszelkich. Skład stowarzyszenia i stan jego interesów wespół z odpowiedzialnością daje dopiero rękojmię kapitaliście, zaczem nawet przyszły centralny zakład kredytowy będzie musiał odrębne posiadać organa ku ocenianiu siły stowarzyszeń, żądających kredytu. Zakład kred. włościański, a n t y c y p u j ą c y t y l k o t y m c z a s o w o p o d o b n y z a k ł a d, musi jedynie polegać na prywatnej znajomości firm pojedynczych stowarzyszeń. Przy towarzystwach więc dużych i renomowanych odstępuje od warunku weksla osobistego, jak to już dotąd uczynił w trzech wypadkach, przy małych i odległych musi domagać się weksli osobistych. (Dlaczego? przyp. R. *Dz. Pol.*)

2. Zakład nasz uznaje, iż 9% jest procentem wysokim musząc jednak za swe asygnaty płacić 6%, a za listy nadto 1—2% dywidendy, nie może dawać kapitałów taniej, acz ubolewa nad wysoką w kraju stopą procentową.

3. Kwestja zwrotu kapitałów w grudniu da się zawsze z a ł a t w i ć p r z y d o b r y c h c h ę c i a c h z e s t r o n o b u, jak o tem przekonały się te stowarzyszenia, którym już dotąd otworzyliśmy w rachunku bieżącym znaczniejszy kredyt od lat kilku.

A. Romaszkan. *Dr. Fried.*

W odezwie tej bynajmniej Zakład kredytowy włościański nie usunął wątpliwości, przez Patronat podniesionych. Co do pierwszego punktu, nie przeczymy wcale, że jest pewna granica, u której ustać może skuteczność nawet nieograniczonej poręki, po za którą zatem wierzyciel mógłby w danym razie na straty być narażonym. Granicę tę przekroczonoby wtedy, gdyby towarzystwo uzyskało kredyt w wysokości, przewyższającej siłę majątkową w s z y s t k i c h jego członków razem. Granica ta leży tak daleko, że nie ma żadnej obawy, by kiedykolwiek przekroczoną być mogła. Rozumiemy przeto, iż przy udzielaniu kredytu któremu z towarzystw naszych, trzeba koniecznie ocenić skład jego i stan interesów, ale z tego bynajmniej nie wynika, ażeby kredyt towarzystwu udzielany zamieniać na osobisty kredyt tego lub owego członka, i w ten sposób podstawę kredytu towarzystwa zupełnie zmieniać. Że przez żądanie osobistych weksli zmienia się tę podstawę, że się kredyt ten opiera na zupełnie mylnej zasadzie, niezgodnej z tą, na jakiej nasze towarzystwa istnieją, — tego zarzutu Dyrekcja Zakładu kred. włość. bynajmniej nie odpiera — i czyni nawet ustępstwa, że od „dużych i renomowanych" stowarzyszeń nie będzie żądać osobistych weksli członków. Co do drugiego punktu. to Patronat bynajmniej nie wchodził w to, czy Zakład kret. włość. może udzielać kredytu tańszego niż na 9% (i 10% o czem Dyrekcja w swej odpowiedzi zapomina) — i nie jego też rzeczą było to oceniać. Ale jego było rzeczą wypowiedzieć zdanie, czy ten kredyt nie będzie dla stowarzyszeń zbyt drogim, a uznawszy go drogim, dać stowarzyszeniom wskazówkę, jaką w istocie udzielił, iż tylko wyjątkowo, po wyczerpaniu innych źródeł, mogłyby z tego kredytu korzystać. — Wreszcie w punkcie trzecim Dyrekcja powołuje się „na dobre chęci stron obu", przy których będzie można kwestję zwrotu kapitałów w grudniu (i w czerwcu — zapomniała znowu Dyrekcja dodać) pomyślnie uregulować. Jest to znowu ogólnik, lecz nie pozytywne określenie wzajemnych zobowiązań, bez którego w sprawach szczególniej finansowych, trwałe stosunki są niemożliwe. A głównie o ten brak ścisłego określenia zobowiązania, chodziło Patronowi w jego odpowiedzi.

Na cześć Polski.

Rzym 5. kwietnia

Przed kilkoma dniami przesłałem *Dz. Pozn.* opis uroczystości, jaka się odbyła 29. marca na Kapitolu; od tego czasu byliśmy uczestnikami dwóch innych manifestacyj innego rodzaju których przedmiotem była raczej Polska aniżeli Mickiewicz. Trochę się wprawdzie dla braku czasu z tym listem opóźniłem, lecz sądzę, że choćby już inne polskie gazety korespondencji tej uroku świeżości ujęły, toć przecie rzecz przyjemną dwa razy przeczytać można.

We dwa dni tedy po obchodzie urządzonym na cześć Mickiewicza p. Armand L e v y (izraelita) o którym w przeszłym liście już była mowa, miał w wielką sobotę publiczną prelekcję: „O męczennikach wolności polskiej."

Mówił tym razem w języku włoskim ze zwykłym sobie zapałem i z głęboką znajomością naszych dziejów i ducha naszego narodu. Za tło tego zarysu naszych męczeństw i cierpień minionych i obecnej niedoli służyło mu zdanie: iż w tem największa chwała Polski, że najwięcej cierpiała dla dobra innych narodów.

Wyliczenie okazalszych ofiar tego długiego szeregu martyrologii polskiej rozpoczął on od bohaterskiej osoby Władysława Warneńczyka, który śmiercią swą przekazał swemu narodowi obronę wolności i cywilizacji.

Ten kraj, mówił dalej p. Levy, który dzisiaj tak srogą cierpi niewolę, jedynym był w Europie przytułkiem prześladowanych, jedynem schronieniem wolnej myśli. — Czy był król jaki, któryby piękniejszy mógł wykazać przydomek jak Kazimierz Wielki, którego przezwano królem chłopków?

Następnie z biegiem wypadków wykazał, jak wolność u nas powoli zaczynała się przeradzać w swawolę; przypomniał niesłuchane napomnienia Skargi i jego złowrogie przepowiednie, które się niestety spełniły.

Najdłużej się zatrzymał nad Konfederacją barską i z zapałem odmalował tę bohaterską ale źle prowadzoną walkę, która się zakończyła pierwszym rozbiorem Polski.

Pierwsza wychodzi z kraju emigracja i odtąd u Polaków stało się tradycją, że bić się za wolność innych narodów to jest pracować około odzyskania własnej niepodległości. W imię tej tradycji, przekazanej przez Puławskiego i Kościuszkę, Polacy krew swą przelewają na każdem polu bitwy, na którem powiewa sztandar wolności.

Jędrnemi zarysami opowiedział mowca gospodarstwo naszych wrogów w Polsce; pierwsze podróże kibitką, porwanie Sołtyka i jego towarzyszów, zgwałcenie sejmów i nieśmiertelną postać Rejtana

Ale najpiękniejszy ustęp mowy p. Levy'ego był opis powstania Kościuszki i scharakteryzowanie największego męża, jakim się Polska poszczycić może. Z większą miłością Polak nawet mówić nie mógłby o tym drogim swiętym naszym narodowym. Nie zapomniał i o Kilińskim. Dowiódł następnie, jak owo powstanie r: 1794, jakkolwiek dla Polski klęską znów się skończyło, ocaliło wszelako rewolucję francuską, dywersją swą potężną osłabiwszy koalicją przeciw Francji.

Poczem przeszedł do legionów, pokazał znowu Polaków bijących się za obcą sprawę dla Polski. Przebiegłszy wojny napoleońskie, opowiedział śmierć ks. Poniatowskiego, z garstką Polaków zasłaniającego odwrót wojska francuskiego. Po wzmiance o prześladowaniu Nowosilcowa, o losach Zana, Mickiewicza, Sobolewskiego, przed oczy nam postawił powstanie listopadowe i olbrzymie acz daremne wysilenia Polski i nowej tu znów dywersji na korzyść Francji, której rząd nas łudził i opuścił. I znów tysiące ofiar, nad któremi górują Zaliwski, Artur Zawisza, Szymon Konarski.

Wśród rosnącego coraz despotyzmu przynosi rok 1846 nową klęskę . . . .

. . . .

. . . .

We dwa lata później rewolucja zahuczała nad całą Europą i znów we wszystkich krajach, na wszystkich polach bitwy leje się krew polska.

Kończy rzecz swą pan Lévy ostatnią rozpaczliwą walką 1863 r. i wspaniałym obrazem poprzedzających ją wypadków warszawskich. Jedyne to w dziejach zjawisko, gdzie tłumy bezbronne dobrowolnie do męczeństwa stawają, ocenia mowca następującemi słowami: „Jeśli jest trudną i wielką rzeczą poświęcać się pojedyńczym osobom i ponosić męczeństwo w obronie pewnej idei: o ile tedy trudniejszą i rzadszą jeszcze, gdy męczeństwo to staje się zbiorowem, gdy lud cały gotów umierać, jakby jedna osoba! W owych dniach pamiętnych nie było różnicy kast, przekonań, religji; wszystkie warstwy narodu zlały się w jedno uczucie poświęcenia, w jedną krwawą protestację rzuconą w oblicze samolubnej Europy! A gdy na Krakowskiem przedmieściu mnich niosący krzyż padł ugodzony kulą, żyd wówczas krzyż ten podniósł i trzymał, póki sam nie padł na ciało chrześcianina!"

Gdy wśród oklasków p. Lévy mowę swą zakończył, ktoś z publiczności wręczył mu do przeczytania ustęp ze świeżo wydrukowanej jednej z tutejszych gazet. Było to zaproszenie na mający się odbyć w drugie święto wiec na rzecz Polski, w sali stowarzyszenia „Weteranów z wojen o niepodległość włoską." Program zapowiadał mowy następujące:

Polska a Włochy (prezes p. Siro Fava).
Polska a Watykan (p. Colacito).
Polska a Francja (Francuz p. Garel).
Polska i jej ciemiężcy (p. G. Pantaleo).

Włosi, którzy się zawsze wielkim taktem politycznym odznaczają, uczuli to dobrze, iż nie można było rządu włoskiego narażać na niezawodne nieprzyjemności, czyniąc z obchodu na Kapitolu demonstrację na rzecz Polski; przeto utrzymano uroczystość tę w granicach tylko czci, oddanej pamięci wielkiego i około Włoch dobrze zasłużonego poety. Lud jednak niezadowolony tem, postanowił na zgromadzeniu nieurzędowem, gdzie już względ żaden języków krępować nie potrzebował, wynurzyć głośne uczucia sympatji i braterskiej solidarności, jakie go z narodem polskim łączą. Z wyjątkiem naszych klerykalnych, którzy już z daleka czuli zapach barykady, wszyscy prawie Polacy, obecni w Rzymie, na to zaproszenie stawili się; zresztą panowie tamci podobnie nie raczyli stawić się ani na Kapitolu, ani na prelekcji p. Lévyego.

Non ragionar di Coro, ma guarda e passa. (Nie pytaj o nich, ale spojrzyj i przechodź).

Pożegnawszy ich temi słowami Danta, powracam do wiecu.

Tę małą ucztę dla myśli, wyprawioną na cześć Polski, jej wielkich obywateli i braterstwa ludów, zagaja prezes stowarzyszenia weteranów, p. Siro Fava. Wyłuszczył znaczenie tej demonstracji. Lud włoski, chciał uzupełnić urzędową uroczystość na Kapitolu, gdzie ci, co wynosili chwałę wielkiego wieszcza, nie śmieli przemówić za narodem, którego wieszcz ten był zbiorowym wyrazem. Jakże uczcić Mickiewicza, a nie wyrazić naszego uczucia dla Polski? Łączy nas przymierze nierozerwane. Odbudowanie Polski nietylko w naszych najgoretszych istnieje życzeniach, ale jest, rzec można, połową oraz naszych czynów. Przypomniał potem, że krew polską za Włochy przelaną, Włosi także krwią swoją się odwdzięczali podczas powstania r. 1863 i szlachetna postać Nulla jest jedną z tych ofiar, które wiążą serca dwóch narodów.

Nie mogę powtórzyć tu, ile z mów tych wszystkich spamiętałem, gdyż przedłużyłyby się za bardzo rozmiary tego listu. Ograniczę się tylko na krótkiem tychże streszczeniu.

Co najwięcej wzruszyło nie tylko obecnych Polaków ale i Włochów, to była „Oda do młodości", wygłoszona po włosku przez młodego poetę p. Curzio Antonellego. P. Antonelli sam tę odę przetłumaczył i na prośbę kilku przyjaciół zadeklamował ją po skończonej mowie prezesa. Jakież było nasze podziwienie, gdy wbrew oczekiwaniom usłyszeliśmy z tą samą potęgą, z tym samym porywem geniuszu, w innym tylko języka brzmieniu, nie mówić już, przekład lecz w całej czystości identyczną z oryginałem tę pieśń nieśmiertelną. Za każdą niemal zwrotką frenetyczne oklaski do przerwy zmuszały utalentowanego tłumacza.

Zabrał potem głos p. Colacito, współpracownik gazety *Capitale*. Wykazał, że Polska liczyć nie może ani na dyplomacją, ani na zgoła żadnych dostojników.

Któż więc powstanie na odkupienie szlachetnego narodu polskiego? Tylko demokracja, ona jedna, która może walczyć i zwyciężać w imię tych zasad, które ją bratają z tymi wszystkimi, co cierpią i są uciskani na ziemi.

Po tym mowcy wystąpił Francuz p. Garel. Zganił ostro oportunizm polityczny niektórych stronnictw Francji, a ostrzej jeszcze tendencje dzisiejszych tamże rusofilów. Szeroko się rozwodził nad udowodnieniem, że rezultata ostateczne otrzymują się tylko za pomocą polityki od zasad wolne. Jeśli Francja, dodał, w imię tej lub owej zasady zostawi Polskę własnemu losowi, w imię jakiejże tedy zasady znajdzie ona prawo kiedyś do odebrania Alzacji i Lotaryngji? Zakończył długą mowę poezją Lamennego: „Dors ma Pologne, dans ce qu'ils appelent ton tombeau et moi je dis que c'est ton berceau!"

Gdy skończył, p. G. Pantaleo w treściwych wyrazach chwalił ducha ofiary u Polaków i wykazał, że Polacy zasłużyli, aby się zrobiło dla nich to samo, co zrobili dla drugich.

Po nim przemówił raz jeszcze prezes zebrania, przypominając, że wiec ten zapełnił próżnią nie do darowania i tchórzliwą, jaką zostawiły uroczystości urzędowe, przy których mówiono o Mickiewiczu poecie, filozofie, uczonym, a zamilczano o patrjocie, szermierzu, agitatorze. I zamilczano, co najgorsza, zamilczano o Polsce w niewoli. . . . .

Ostatnie słowa wywołały w gronie obecnych robotników głośne i przeciągłe okrzyki zadowolenia.

Na tem się posiedzenie zakończyło. Portret Mickiewicza był umieszczony na ścianie pomiędzy sztandarami narodowemi.

Jedna z wybitniejszych osobistości parlamentu włoskiego p. B. Cairoli, nadesłał na ręce jednego z swych przyjaciół list pełen uwielbienia dla Mickiewicza i Polski. List ten miał być przeczytany na bankiecie który potem do skutku nie przyszedł.

Opinione umieściła prześliczny list p. Władysława K u l c z y c k i e g o, w którym w imieniu Polaków mieszkających w Rzymie dziękuje syndykowi rzymskiemu za zaszczyt zrobiony naszemu wieszczowi i Polsce. *B. Łaszczyński.*

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 10 kwietnia.

(T.) Urzędowa *Gazeta wiedeńska* ogłasza nominację opata Blaasa z Wilten marszałkiem czyli starostą krajowym w Tyrolu, a telegramy donoszą, że ks. Blaas nie przyjął nominacji, a większość opozycyjna sejmu wzbrania się składać przyrzeczenie poselskie na ręce zastępcy przewodniczącego p. Bossi-Fedrigotti. Ciekawa rzecz, jak się skończą te zajścia.

Przy wyborach uzupełniających w Czechach wyszli z urny sami kandydaci stronnictwa staroczeskiego, z grupy gmin wiejskich i miast. Jutro wybierają jeszcze właściciele majoratów 2 posłów, a 2 reszta większych właścicieli.

Dnia 16 b. m. odbędzie się tutaj zgromadzenie biskupów austrjackich, które ma ułożyć adres do papieża z powodu jego 50letniego jubileuszu biskupiego. Mówią, że przy tej sposobności księża biskupi zastanawiać się także będą nad kwestją przyszłego konklawe.

Hr. Andrassy nie pojedzie do Terebes — ustąpienie Bismarka popsuło mu wszystkie szyki. Niektórzy utrzymują, że ustąpienie to jest c z y s t ą k o m e d j ą, urządzoną z powodu, iż Bismark poczynić miał hr. Andrassemu ustne przyrzeczenia, od których teraz Prusy uwolnić się pragną. Mówią nawet, że w opozycji swojej przeciw współdziałaniu Austrji z Moskwą na wschodzie, hr. Andrassy miał znaleść poparcie u ks. Bismarka. Obecnie zmieniło się to wszystko, i spoglądają tutaj z wielkiem niedowierzaniem ku Berlinowi.

Oczekują tu przybycia generała-adjutanta carskiego, kniazia Medlinskiego, który przywieść ma list Aleksandra II. do cesarza Franciszka Józefa.

W Zwettl uchwalił klub „postępowców" domagać się unii personalnej z Węgrami.

Bukareszt 8. kwietnia.

(N. N.) Święta Wielkanocne obrządku greckiego, które trwają tu od piątku do wtorku włącznie i są wielce uroczyście obchodzone, odwróciły uwagę publiczną nawet od upiora wojny, który od przeszło roku nam zagraża. Tłusty baranek wielkanocny (mielu grasse), który w każdym domu ofiarą świąt tych paść musi, wraz z śmiercią swoją zdaje się udziela ludziom najlepszego swego przymiotu, to jest łagodności, która owładnęła przynajmniej na czas świąt i zbrojne kohorty cara stojące nad Prutem.

Nie mogę wam przeto dać wiadomości o wojnie, albo o jej zwiastunach, bo po podpisaniu londyńskiego protokołu, choć w rzeczy samej nic nie znaczącego, umysły chciwe pokoju weń wierzyć zaczęły, ale przez nadejście świąt interesa i transakcje nie miały czasu się podnieść.

Z dniem 4. b. m. także i życie parlamentarne ustało. Mesażem książęcym w dniu tym przez Bratiana odczytanym w Senacie i Izbie posłów, pierwszy został rozwiązanym, przez co w myśl konstytucji i sesja drugiej ustać musiała. Tym to sposobem rząd Bratiana chciał postawić kres opozycji wzmagającej się w Senacie, a która stawała się groźną, jak się okazało przy ostatniej interpelacji senatora Apostoleanu krytykującej cały systemat rządowy i zakończonej wnioskiem nieufności dla ministerjum. Mała tylko większość, bo 22 przeciw 17 głosom tym razem rząd ocaliły, a fakt ten zdecydował ostatecznie rząd do rozwiązania Senatu nie czekając nawet aby pewne prawa finansowe potrzebne do zrównoważenia budżetu przez tenże senat zawotowanemi były. Dnie więc ministerjum Bratiana aż do jesieni, to jest do czasu nowego zebrania izb, są zapewnione.

Raport Rady ministrów do księcia, domagający się rozwiązania Senatu, jest ciekawym przez swe motywa. Senat jest tam traktowany jako ciało reakcyjne, bez poczucia patrjotyzmu i obowiązków obywatelskich, jako też skonstatowany jest fakt, że na 150 dni tej sesji, zaledwie 62 razy senat zdołał się zebrać w komplecie koniecznym do obrad.

Ostatnim czynem Izby posłów było przyjęcie do wiadomości aktu oskarzenia byłych (11) ministrów, wypracowanego przez komitet śledczy. Akt ten składa się z czterech grubych tomów drukowanych. Przy debatach, jakie się z tego tytułu wywiązały, Izba uwolniła od oskarżenia sześciu byłych ministrów, a między nimi rehabilitowała pamięć zmarłego Costaphora. Pięciu więc tylko, a głównie Catargi, Floresku, Lahowary i Mawrogheni zostali pod ciężarem oskarżenia, i sprawa została oddana sądowi kassacyjnemu do osądzenia. Poseł Flawa żądał nawet aby wymienionych czterech uwięzić prewencyjnie jako oskarzonych o z b r o d n i e przewidziane kodeksem karnym, i tylko gorąca interwencja Bratiana od tego ich ocaliła.

Z przyczyny, że o kolonii naszej tutaj niekonieczie dokładne dochodziły was wiadomości, pozwólcie, że trochę obszerniej wam na ten raz doniosę w tym przedmiocie. Przed rokiem kilkunastu ludzi dobrej woli, dali inicjatywę do skupienia rozprószonych naszych jednostek. Przedsięwzięcie to nie jest tak łatwem, jakby się na pierwszy rzut zdawać mogło, zważywszy z jak rozmaitych żywiołów składa się nasze tutaj społeczeństwo. Wychodźtwo bowiem polityczne w małej tylko liczbie jest tu reprezentowane, a ogół nasz składa się przeważnie z jednostek, które rozmaite obowiązki, biedy i zawody życia w ten zakątek świata zapędziły.

Po wytrwałych jednak usiłowaniach inicjatorów udało im się skleić stowarzyszenie pod nazwą „Czytelni polskiej", które odrzuciwszy z góry wszelką działalność polityczną, postawiło sobie za cel podtrzymanie naszych narodowych uczuć, i odczuwanie tentna życia naszego w kraju. Założenie bibljoteki, prenumerowanie dzienników krajowych, zgromadzanie się wspólne, obchody pamiątek narodowych, pouczanie się wzajemne i wspólne rozrywki, oto środki do dojścia do zamierzonego celu. Bóg pobłogosławił naszym usiłowaniom: dziś grono nasze liczy do 95 członków, bibljoteka nasza, dzięki szlachetnemu poparciu autorów, księgarzy i wydawców, już blisko 700 dzieł posiada, a 16 pism perjodycznych ofiarowanych nam po większej części bezinteresownie, dają nam możność utrzymania się na równi z życiem kraju; kilka obchodów pamiątek nam drogich, rozbudziły życie i tam, gdzie zdawało się już przygasać. Od miesiąca marca „Czytelnia" nasza zainaugurowała wieczorki naukowo-rozrywkowe, które co 14 dni się powtarzają. Trzy takie wieczorki już miały miejsce, a najbliższy odbędzie się 14 bm. Odczyty bądź z dziedziny historji, bądź z nauk przyrodzonych, w sposób popularny przedstawione z uwagą i pożytkiem bywają słuchane, a muzyka, deklamacje, śpiewy solowe i choralne, uprzyjemniają resztę wieczoru. Cześć winienem oddać paniom naszym, które choć niestety, nieliczne, gorącym udziałem swoim tak czynnie jak biernie urok i pożytek naszych wieczorków podnoszą, a obecnością swoją zgromadzenia nasze uszlachetniają.

Oprócz tego w dniu 18. marca, jako w rocznicę założenia „Czytelni", odbyło się z powodzeniem przedstawienie amatorskie dwóch sztuczek, poczem poważny polonez i ochoczy mazur przeniósł nas choć wyobraźnią tam, dokąd nieustannie wszyscy wzdychamy!

Wspólne święcone już dwukrotnie dzieleniem się święconem jajkiem obchodziliśmy, a tak 29. listopada jak i 22. stycznia uczciliśmy odpowiednim obchodem. Wkrótce nadejdzie 3ci maj, którego obchód nie omieszkam wam opisać. Jednem słowem robimy wszystko co możebne, aby ciężar wygnania, który nas gniecie ulżyć, przenosząc się myślą choć chwilowo pomiędzy was, pielęgnujemy nasze uczucia narodowe, starając się nic z nich nie uronić między obcymi; pracujemy i uczymy się [illegible]

się nie znaleźli obcymi pomiędzy wami tak sercem jak umysłem wtedy, kiedyby nam los pomiędzy was powrócić dozwolił.

Polacy na Syberji.

Podajemy dokończenie wykazu Polaków na Syberji, początek którego to wykazu zamieszczony został w numerze siedmdziesiątym pierwszym *Dziennika* naszego.

Nr. 31. Omsk. Jeszcze nie wyjechała z Omska mongolska ekspedycja p. Potapina, a już przybyła inna, tybetańska p. Przewalskiego, który zamierza opuścić Omsk z swoimi towarzyszami 27. czerwca. Główny cel wyprawy: 1) zbadać, o ile prawdziwemi są przypuszczenia uczonych o przebywaniu dzikich wielbłądów i koni „tarpanów" w okolicach Łob-Nora; 2) opisać przebyty kraj pod względem fizyczno-geograficznym i etnograficznym; 3) oznaczyć astronomicznie niektóre punkta i zdjąć pobieżną kartę; 4) zebrać ile można pełną kolekcję ze wszystkich królestw przyrody. Środki wyprawy pana Przewalskiego można nazwać wystarczającemi. Gotowych pieniędzy 25.000 rub., prócz tego bagażu około 150 pudów (60 cetn.).

Tiumeń. Powiedziano mi, że w ostatnich czasach utworzono dwie fabryki krochmalu pp. Kotowszczykowa i Zagórskiego. Ostatnia obecnie ustała. Zagórski posiadał parową maszynę i przyrządy jego były daleko lepsze, lecz wyrabiania musiano zaprzestać z powodu braku współczucia towarzyszy Zagórskiego.

Z inseratu w tymże numerze umieszczonego widać, że wspomniany już magazyn warszawski w Irkucku istnieje pod firmą Szlenkera, zawiadowcą zaś w nim jest Skokowski.

Nr. 32. Kupcy narymscy pp. P. (Rossjanin) i Szostakowicz odesłali do Petersburga na wystawę, mającą się urządzić podczas kongresu orjentalistów, rozmaite okazy jurt tunguzkich, domowych sprzętów, narzędzi służących do łowienia ryb, ptastwa i zwierząt, a również okazy narzędzi tyczących się przemysłu orzechowego (cedrowych orzechów). Do tego dołączono: kościane końce do strzał, coś w rodzaju szabli i starą tunguzką palmą (oręż), znalezione w starych mogiłach. Z przedmiotami temi wysłano także szczegółowy opis. Po wystawie petersburskiej wszystko to wróci do Irkucka, i zostanie własnością jeograficznego towarzystwa.

W mieście Czyta między 107 członkami publicznej czytelni jest 8 Polaków.

Nr. 33. zamieszcza korespondencję p. Szostakowicza z Narymu, zawierającą dość ciekawe szczegóły o owych stronach pod względem fizycznym i etnograficznym, a zarazem wiadomość, że autor zamierza latem udać się w głąb kraju dla bliższego zbadania go, koszta zaś tej wyprawy przyjął na siebie narymski kupiec Prianyszników.

Nr. 37. Inny główny artykuł 2 — 3 zesz. *Wiadomości syb.* oddziału jeograficznego towarzystwa zawiera sprawozdanie o spostrzeżeniach w niżnoudińskiej grocie p. Czerskiego. Artykuł ten dla specjalistów wielce jest interesującym, i zostanie prawdopodobnie przez nich oceniony, jak zasługuje na to.

Nr. 39. Rozporządzający komitet syb. oddziału jeogr. towarz. odbył dnia 13. września pierwsze po letnich ferjach posiedzenie. Między innemi odczytano na niem krótkie wiadomości o odbytych w lecie naukowych wyprawach. Kandydat p. Grebnicki, wysłany w południowo-usuryjski kraj z kapitanem jener. sztabu p. Grybskim, donosi w liście z dnia 2. lipca, że odpowiednio do naznaczonego programu zebrał wiele danych i materjałów, dotyczących się tak naturalnej historji kraju, jak i bytu tamtejszych mieszkańców. Robił także spostrzeżenia nad dobywaniem soli z morskiej wody, nad łowieniem „trapangów", nad pokładami wapna i kamiennego węgla itp. Zebrał próby ziem i herbarz. Można się więc spodziewać, że skutkiem poszukiwań p. Grebnickiego wielostronnie wyświecony będzie stan południowo-usuryjskiego kraju.

Sprawozdanie p. Czerskiego o badaniach na rzece Irkut stoi w związku z geologją irkutskiej gubernii, i przedstawia wielki naukowy interes, potrąca bowiem kwestję dawniejszej formy Bajkału i ustroju całej tej okolicy. Czytelnicy będą je mogli odczytać w *Wiadomościach* oddziału.

Z inseratu w tym numerze widać, że w Irkucku istnieje restauracja „Gwiazda" p. Korycki ego.

Nr. 38 i 40. Niżneudińsk. Wydarzyło się tu straszne zabójstwo; żona właściciela sklepiku wódczanego Jabłońska, zostawszy sama z 12-letnią córką, gdy mąż gdzieś był pojechał, znaleziona na drugi dzień martwą. Zbrodniarz, ile się można domyślić, należał do znajomych rodziny; na stole, po dopełnionem zabójstwie, znaleziono nakrycie do wieczerzy, herbatę i masło. Do domu go wpuszczono przez tylne drzwi sklepiku. Matka zabita trzema uderzeniami tępej siekiery w ciemię, córka dwoma w to samo miejsce. Pierwszą znaleziono leżącą około stołu na ziemi, ostatnią, jak się zdaje, zabito w łóżku podczas snu. Sprawca zbrodni nie wykryty. — Na posiedzeniu miejskiej rady w skutek tego zdarzenia postawiono wniosek o wzmocnienie nocnej straży.

Nr. 42. W 3cim zeszycie „Wiadomości" wiele ciekawych szczegółów o Syberji i ościennych krajach. Należą tu: Doniesienia Sosnowskiego o podróży do Chin, Czekanowskiego o podróży do ujść Oleneka i Leny, niektóre wiadomości o wyprawie Przewalskiego.

Nr. 43. Dnia 12. października po długich ferjach odbyło się posiedzenie wschodnio sybirskiego oddziału technicznego towarzystwa. Na porządku dziennym była sprawa ta: poświadczenie agronoma Kopernickiego o wypłacie należących mu się za studja nad wiejską gospodarką w irkuckiej guberni pieniędzy. Studja te przedsięwzięte były w 1873—1874 r., dotąd jednak sprawozdania oddział nie ogłosił drukiem.

Nr. 47. Na posiedzeniu rozporządzającego komitetu sybirskiego oddziału geograficznego Towarzystwa odbytem d. 2. listopada pp. Grebnicki i Grybski udzielili niektórych wiadomości o południowo-usuryjskim kraju, zkąd temi dniami powrócili. Pan Grebnicki przywiózł nasienie znakomitej chińskiej rośliny „żeń-szeń." Urodzajność, mianowicie zaś leśne i solne bogactwa kraju, stanowiły przedmiot główny badań p. Grebnickiego.

Błahowieszczeńsk. Chylący się ku końcowi rok obfitował w odwidziny rozmaitych artystów. Zaczęły się one przyjazdem p. Szymanowskiego, solisty irkuckiego teatru. Pan Szymanowski z jednego ze swoich koncertów ofiarował 20% na tutejszą szkołę.

Nr. 48. Z wielkim smutkiem dowiadujemy się o śmierci dr. Czekanowskiego. Jeden z odebranych telegramów mówi, że się otruł (otrawiłsa); telegram nas doszedł ze słowem; odprawił się (otprawiłsa)...

Nr. 49. W poprzednim numerze donosiliśmy o zarysie ekonomicznego stanu usuryjskiego kraju, który p. Grebnicki odczytał na ogólnem zebraniu syb. oddziału jeograf. tow. dnia 22. listopada. Przytaczamy tu niektóre wiadomości z tego zarysu. Usuryjski kraj pod względem administracyjnym podzielony jest na trzy okręgi: sujfiński, suczański i chaukajski. Zamieszkują go Rossjanie, Chińczycy i Korejczycy. Rossjan stosunkowo mało. Podczas przesiedlania się ich popełniono pewne błędy, których skutki dotąd niezatarte. Położenie Rossjan znośne tylko tam, gdzie uniknieto błędów, lub też gdzie były małoznaczące. U Korejców p. Grebnicki nie znajduje tych wysokich zalet, które im przypisywali dawni podróżnicy; zdaniem jego, pozbawieni prawidłowego nadzoru, stali się leniwi i zaniedbali się. Chińczycy, najliczniejsze plemię w ussuryjskim kraju, największą przynoszą korzyść. Pod tym względem p. Gr. nie zgadza się ani ze zdaniem dawniejszych podróżników, ani też z dawniejszemi administracyjnemi poglądami na Chińczyków. Chińczycy, to rolnicy i rzemieślnicy i przemysłowcy i kupcy; ich tylko czynność nadaje krajowi jakie takie życie i możebność do życia. Miejscowy przemysł w ogóle nazywa pan Grebnicki grabieżczym i przytacza dowody. Przedewszystkiem przerażającemi są jego wskazówki na bezrozsądne trzebienie lasów.

Nr. 50 zamieszcza nekrolog zmarłego w Tomsku lekarza Florjana Zackiewicza.

Uzupełniając niejako powyższy wykaz, przytaczamy co mówi o Polakach na Syberji najnieprzyjaźniejsze dla nas pismo moskiewskie, mianowicie *Gołos*, który zastanawiając się nad szkodliwym wpływem, wywieranym na ludność miejscową przez zsyłanych na Sybir zbrodniarzy, tak pisze w numerze swym z dnia 6. kwietnia roku bież.:

„...Należy nam wyjaśnić, że mówimy tu o przestępcach niepolitycznych, zbrodniarzach zwykłych; oni to są tą istną plagą dla Syberji, przynosząc z sobą zarazę moralną i rozwiązłość wszelką, bo co się tyczy przestępców politycznych, z tymi rzecz całkiem jest inna. Według zebranych przez nas danych, w zachodniej Syberji znajduje się obecnie 249 przestępców politycznych, wszyscy co do jednego z wyjątkiem dwóch, pochodzenia polskiego, z zachodnich gubernij i z kraju nadwiślańskiego, zesłani na Sybir za należenie do buntu polskiego w r. 1863. Miejscowe władze rządowe bynajmniej nie mają z nimi najmniejszego kłopotu; i owszem, polscy przestępcy polityczni są nader cennym nabytkiem dla Syberji, krzewiąc w niej sobą oświatę i rzemiosła. Najwięcej znajduje się ich w Tobolskiej i Tomskiej guberni, bo aż 179 zesłanych na mieszkanie i 47 zesłanych na osiedlenie, a w Akmolińskiej i Semipałatińskiej prowincji znajduje się 23 pod nadzór policji oddanych — i ani jeden gubernator w tych ziemiach nigdy się nie skarżył na zły wpływ Polaków na ludność miejscową. Zupełnie inaczej przedstawia się kwestja co do zwykłych zesłanych — morderców, rozbójników, konokradów, złodziejów i podpalaczy, których w jednej Tobolskiej i Tomskiej guberni przebywa 76.000!"

Zdaje się, nie potrzeba już lepszego świadectwa, jak świadectwo *Gołosu*. Możemy na niem z pewną dumą poprzestać, gdy nawet wrogowie już nasi przyznają Polakom misję cywilizacyjną u siebie. Jak powyższe świadectwo pogodzić z ciągłemi obelgami, miotanemi na charakter Polaków, ich ciemnotę i wsteczność pojęć i dążeń, niech na to już sam pan Krajewski odpowie.

Ziemie Polskie.

Wiek warszawski dowiadział się z listu prywatnego, że niejaki p. Chełmoński uzyskał od rządu pozwolenie na wydawanie w Wilnie pisma perjodycznego w języku polskim. Powtórzywszy tę wiadomość, i uważając takową za ustępstwo dla nas pewnej doniosłości. *Gazeta Toruńska* na żaden sposób nie może ją pogodzić z innym objawem usposobień rządu carskiego, z objawem wręcz przeciwnym pierwszemu, a mianowicie z ukazem Senczykowskiego, dążącym do wynarodowienia Litwy i podkopania katolicyzmu tamże. Dla nas jednoczesność obu tych objawów — notabene jeśli się sprawdzi pogłoska przez *Wiek* podana — nie przedstawia najmniejszej sprzeczności. Rząd moskiewski jest przedewszystkiem kuglarzom. Cóż szkodzi rządowi pozwolić na wydawanie w Wilnie pisma polskiego? Przecież i tak w Wilnie czytają polskie pisma, zapisując je z Warszawy, a przed Europą i naiwniejszą częścią społeczeństwa polskiego pozwolenie podobne może uchodzić za liberalizm. Tu pozwala na wydawanie pisma polskiego, a tu swoje robi za pomocą różnych Senczykowskich — przecież to zupełnie w moskiewskim porządku rzeczy, a zresztą czyż *Wilja*, bo tak się ma nazywać pismo p. Chełmońskiego — nie będzie pod łapą cenzury zawsze?

Wiadomości o moskiewskiej armii południowej.

Piszą z Wołoczysk pod dniem 7. bm: „Od dnia 21. marca mamy wiosnę. Pojawiła się ona nagle i niespodziewanie. Jak już doniosły telegramy, woda z topniejących śniegów wyrządziła wielkie szkody na Podolu i Wołyniu; najwięcej ucierpiały koleje żelazne. Na kolei kijowsko-brzeskiej w wielu miejscach przez kilka dni przerwaną była komunikacja. Ks. Mikołaj młodszy, który zwidzał znaną stadninę książąt Sanguszków w Sławucie pod Ostrogiem, musiał pobyt swój sam mimowolnie przedłużyć. Komunikacje z wnętrzem kraju były utrudnione do takiego stopnia, że transporta do Bessarabji spóźniały się o kilka tygodni. Drogi w obwodzie bessarabskim tak się popsuły, że o ruchu naprzód do Dobrudży nie ma nawet co myśleć przed trzema lub czterma tygodniami.

Moskiewscy technicy wojskowi przebudowali zupełnie część kolei wiodącej do Jass. Zgodnie z obecnemi wymaganiami, dworce na tej kolei są bardzo przestronne, urządzono też wielką ilość wymijających odstępów dla obu torów, całe szeregi koryt dla pojenia koni przy rampach kolejowych. Szczególnie wojowniczy pozór nadaje linji tej nieznane dotąd w Moskwie przyrządy, zbudowane na wzór niemiecki, a służące do szybkiego umieszczania w wagonach i wyprowadzania ztamtąd kawalerji i zaprzęgów artyleryjskich. Przyrządy te tuzinami budowali na miejscu moskiewscy pionierowie; znajdują się one na każdej stacji. W ogóle całą tę przestrzeń kolei Moskale całkiem zajęli w posiadanie.

W Jassach i Paszkanach intendentura przedsięwzięła wszelkie środki by w razie wkroczenia wojska do Rumunii na niczem mu nie zbywało. Do Jass zwieziono 110.000 pudów mąki żytniej i kilkanaście tysięcy fur siana i słomy w pobliżu dworca kolejowego złożono. Doskonale urządzona piekarnia w Jassach jest specjalnie urządzona dla celów wojskowych. Utrzymują, że wielka ilość zboża i furażu znajdująca się w rządowych magazynach w portach naddunajskich, jak w Braile, Gałaczu, a głównie w Giurgiewie wcale nie należy do książęcego rządu rumuńskiego, ale jest własnością moskiewskiej intendentury i od listopada z. r. opłaciła ona Rumunii przeszło 120.000 rubli składowego.

Jak tylko nowe rezerwy zajmą wskazane sobie punkta w Brześciu, Łucku, Żytomierzu i Kijowie, zaraz poczną być wzmacniane nowymi rekrutami, ażeby w razie potrzeby wytworzyć z nich super-rezerwę.

Zwyczajna gaża wojsk dyslokowanych w Odesie, Benderach i Kiszyniewie, wynosi dziennie 32.000 rubli, gaża nadzwyczajna (dodatek wojenny) około 50.000 r., wartość wydawanej obecnie $1\frac{1}{8}$ racji 85.000, kwota opłacana za wynajęte prywatne lokale, spichlerze i oddane do rozporządzenia rządu kościoły i klasztory 11.000 r. dziennie. Dalej podwyższenie żołdu i racji dodanych do armii od marca 26.000 ludzi 4.000 r., premie dla kozackich hetmanów 13.000 r. dziennie. Tak, że bieżące wydatki na armię południową bez rezerwy dochodzą do 200.000 rubli dziennie; do czego nie zalicza się normalna gaża oficerów, jaką otrzymują w czasie pokoju.

Pod względem gazet, pisze tenże korespondent, panuje tu prawdziwa nędza. Pruskie dzienniki, które dotąd dochodziły bez przeszkody z Warszawy, Lwowa i Krakowa, teraz nie są przepuszczane, nie wyłączając urzędowej *Gazety Lwowskiej*. Francuskie czasopisma dochodzą powycinane i farbą drukarską poprzemazywane. Pod względem pocztowej rewizji zastosowuje się sposób, który był w użyciu w roku 1863. List rekomendowany z Warszawy, Poznania albo Lwowa, dochodzi nie inaczej jak pod kopertą pocztową z wybitym stemplem: Czitano po prikazu (czytany według rozkazu). Listy rozpieczętowują pocztowi urzędnicy, zajmujący się kartowaniem. Rewizja paszportów stała się nieznośną, tak że np. spedytorowie graniczni, którzy często dwa razy na dzień muszą znajdować się po tej i po tamtej stronie, literalnie rady sobie dać nie mogą.

Od kilku tygodni znowu kursuje tu wiele brzęczącej monety, ponieważ w Chocimie i innych miejscowościach wojsko dawno już wyznaczone do wystąpienia, otrzymuje płacę w rumuńskich lejach i bani, a oprócz tego wskutek opłacania cła w złocie, ukazało się w obrocie wiele półimperjałów.

Znana sprawa Czychaczewa, b. dyrektora kolei, na której wskutek niedbalstwa [illegible] zawalił się nasyp, pod pociągiem wiozącym 400 rekrutów, którzy wszyscy zginęli, odłożona została przez sąd odeski „na rozkaz naczelnej komendy" na czas późniejszy.

Sprawy zagraniczne.

Francja. W dyplomatycznych sferach paryskich mówią o depeszy ks. Decazes do francuskiego posła w Rzymie, markiza de Noailles, w której poleca temu ostatniemu, by zwrócił uwagę włoskiego rządu na przykre (précaire) położenie, w jakiem papież, według opisu allokucji z dnia 12. marca, ma się obecnie znajdować, a „którego prawdziwość rząd francuski uznać musi." Byłoby zatem pożądanem, aby Włochy wzięły pod rozwagę środki, któreby tej niewłaściwości, na którą papież się uskarża, koniec położyć i ażeby według możności usunęły wszystko, wywołujące skargi Ojca św. — Polecono markizowi Noailles depeszę pomienioną wręczyć w odpisie włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Melegari. Właściwych pogróżek depesza ta nie zawiera, ale ton jej, chociaż urzeczniony, jest bardzo stanowczy. Pospieszny powrót Wiktora Emanuela, jako też jenerała Cialdini do Rzymu, stawią w związku z tą depeszą.

Niemcy. Kryzys kanclerska zakończyła się. Dnia 9. bm. ks. Bismark przeszło godzinę konferował z cesarzem i wszystko załatwione zostało w ten sposób, że Bismark pozostaje kanclerzem państwa, zatrzymuje kierownictwo sprawami zagranicznemi i bierze tylko przydłuższy urlop, prawdopodobnie do września. Zastępować go będzie najstarszy minister Camphausen, o czem miała już 11. bm. zapaść decyzja, w tym samym dniu wiadomość o tem miała być udzieloną sejmowi w formie prostego zawiadomienia. W tych dniach Bismark wraz ze swym synem udaje się do Lauenburga a w końcu kwietnia do Kissingen.

Turcja. Na usilne nalegania dowódcy armii, Achmeda Ejub paszy, zarządził sułtan aby wojsko znajdujące się na stopie wojennej począwszy od 1. kwietnia regularnie żołd otrzymywało. W razie gdyby skarb państwa nie mógł tego wykonać, należy poczynić oszczędności we wszystkich innych gałęziach administracji, ewentualnie urzędnicy cywilni mają pobierać tylko piątą część pensji.

W ostatnich dniach moskiewscy komisarze badali stan dróg w Rumunii i uznali je za nadające się do komunikacji. Przedsiębrali również rewizję kolei.

W Serbii znajduje się jeszcze 1.200 moskiewskich ochotników, którzy dotąd jeszcze nie powrócili do domów, ponieważ rząd serbski nie był w stanie opłacić im kosztów podróży. Teraz rząd moskiewski oświadczył gotowość opłacenia ich przejazdu stowarzyszeniu dunajskiej żeglugi parowej. Wskutek tego reszta tych bohaterów wkrótce na statku „Radecki" przewieziona będzie z Kładowy do Izmaiła, zkąd piechotą przez Rumunię pomaszerują do Kiszeniewa.

Kronika.

Lwów d. 12. kwietnia.

Otwarcie nowego gmachu szkoły realnej. O godzinie 8. rano zgromadziła się dziś młodzież w dawnem zabudowaniu (w ratuszu), zkąd o $8\frac{1}{2}$ ruszyła do kościoła katedralnego. Ks. Pawłowski, długoletni katecheta zakładu, odśpiewał mszę, po czem udała się młodzież przez ulicę Teatralną i Halicką do nowego gmachu przy ulicy Karmiennej i zajęła przeznaczone dla się klasy. Gdy pojedyńcze części zabudowania przez ks. Pawłowskiego zostały poświęcone, wyruszyli uczniowie do sali gimnastycznej. Sala ta mimo swej rozległości okazała się wcale nie wielką. Po zajęciu miejsc przez młodzież, weszli pp. Madejski wiceprezydent, radni miasta i grono nauczycielskie. Ks. Pawłowski dopełnił następnie poświęcenia sali, poczem w dłuższej przemowie, skierowanej do uczniów i profesorów życzył pierwszym pilności, drugim zaś wytrwałości w zawodzie. Dyrektor dr. C. Rodecki zalecał następnie młodzieży skromność, poczem w imieniu gminy przemówił p. Madejski, wiceprezydent, prosząc, aby pamiętano, że gmina jak na nasze stosunki wiele zrobiła. Następnie rozpuszczono młodzież do domów — popołudniu o 3. rozpoczyna się nauka.

W skutek tego przesiedlenia, opróżnionych zostało w gmachu ratuszowym kilkanaście obszernych lokalów, które będą mogły być użyte na inne cele publiczne, a mianowicie w pierwszym rzędzie dla muzeum przemysłowego.

Egzamin w szkole towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo pszczelniczego odbędzie się na dniu 14. kwietnia b. r. o godzinie 3ej po południu, w zakładzie tegoż towarzystwa, przy ulicy Piekarskiej, na który zapraszamy wszystkich szanownych członków i miłośników ogrodnictwa i pszczelnictwa. Z rady wydziału towarzystwa ogrod. sad.-pszczel. We Lwowie dnia 8. kwietnia 1877. *W. Podlewski*, prezes. *L. Pierożyński*, wiceprezes.

Dr Ziemiałkowski wyjechał na krótki czas z Wiednia do kraju i bawi obecnie w Jasielskiem.

Galic. akc. Towarz. ubezpieczeń ma zamiar złączyć się z Krakowskiem Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. W tym celu przed Wielkanocą rozpoczęły się rokowania, o których donosiliśmy. Zachodziły łatwe do zrozumienia trudności i wątpliwości. Teraz znów przybywa z Krakowa kilku panów dla prowadzenia dalszych układów. Zwracamy na nie uwagę wszystkich bliżej interesowanych, bo zdaje się nam, że przyjęcie klientów galic. akc. Towarzystwa na rachunek Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń jest zbyt ważną dla tego ostatniego Towarzystwa sprawą, iżby wolno było dyrekcji zawrzeć obowiązujące kontrakty. Zdaniem naszem rzecz ta bezwarunkowo należy przed walne zgromadzenie, bo inaczej fundusz rezerwowy krakowskiego Towarz. mógłby być tak samo narażony, jak onego czasu, kiedy go pożyczano Kirchmajerowi i Siemundtowi bez wiedzy Towarzystwa.

Adres do municypalności rzymskiej z podziękowaniem za wspaniałą manifestację na cześć Mickiewicza i Polski, wysyłają mieszkańcy miasta Lwowa na ręce syndyka stolicy Włoch. Podpisów zebrano już kilkaset. Obchód rzymski zasługuje jednak na to, aby w pamięci Lwowa został zapisany nie tylko prywatnie, albowiem prócz cechy ludowej miał także oficjalną.

Wydział Towarz. ochotn. straży ogniowej uchwalił wczoraj przyczynić się także do umundurowania kapeli „Harmonji." Kapela ta pod dyrekcją p. Szürera robi takie postępy, że dnia 30. bm. wieczorem będzie mogła wystąpić z serenadą. Drugi występ jej będzie 4. maja z rana na obchodzie strażackim św. Florjana.

[illegible] oje dla wprowadzenia w życie tej ustawy, której wygląda zarówno własność wielka i mniejsza. Na przyszłą sesję sejmową przygotował Wydział kraj. prócz ustawy drogowej, ustawy budowniczej i projektu podniesienia drobnego przemysłu, także sprawozdanie o regulacji Sanu i Brnia.

Przedstawienie amatorskie. Jutro 13go odbędzie się przedstawienie na dochód funduszu budowy gmachu Towarz. muzycznego. Po uwerturze z opery Mendelsohna „Powrót z obczyzny", którą wykona orkiestra, odegrają amatorowie komedję w 1 akcie p. t. „Uściskajmy się." Pan K. Abrahamowicz odśpiewa pieśń rumuńską K. Mikulego „Hora" przy akompanjamencie fortepianu i instrumentów smyczkowych. Prawdziwą ozdobą tego przedstawienia będzie wykonanie opery komicznej H. Rebera p. t. „Papiloty pana Benoist." Już po raz drugi sprawia tę miłą niespodziankę naszej publiczności p. Walery Wysocki, wprowadzając do programu przedstawień amatorskich operę, której wykonanie w niczem nie ustępuje wykonaniu artystów, czego wielkimy dowód, słysząc w roku zeszłym operetkę „Dobranoc panie Pantaleon." Należy się więc spodziewać, że sala hotelu Żorża będzie jutro zapełnioną.

Biletów nabyć można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, tudzież przy wstępie.

Nauczyciel domowy, udzielający obok przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i angielskiego, poszukuje umieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli redakcja *Dzien. Polskiego*.

Z Gródeckiego przedmieścia otrzymujemy następujące na miejscu sprawdzone doniesienie: Onegdaj o godzinie $\frac{1}{2}$12. wieczorem prawdopodobnie w skutek podpalenia wybuchł pożar w realności pod l. 44 przy ulicy Cmentarnej. Łuna była tak jasną i wielką, że całe przedmieście aż do ulicy Kazimierzowskiej zerwało się ze snu, a nawet wysoki Zamek był nią oświetlony. Mimo to z wieży ratuszowej nie odezwał się żaden sygnał, i dopiero policjant posterunkowy dosiadłszy fiakra dał znać na strażnicę miejską w rynku. Pogotowie straży miejskiej przybyło o godz. $\frac{3}{4}$1. t. j. w 5 kwadransów po wybuchu. Na pół godziny przed strażą przyjechał z koszar artylerji konny ordynans, by się przekonać o rozmiarach pożaru. Cały ratunek ograniczał się na pomocy sąsiadów i publiczności, tudzież dwóch strażaków ochotniczych, którzy w pobliżu mieszkali. Spłonęła do szczętu stodoła, komórka, stajnia i większa część dachu na domie mieszkalnym. Sikawka i beczki straży miejskiej nie przyszły już nawet do użycia, albowiem zastrzegły w błocie, a publiczność przyjęła straż miejską słowami, których dla honoru magistratu tutaj nie powtarzamy, lecz można je protokolarnie sprawdzić. Pożar trwał 2 godziny i pochłonął prawie całe mienie mieszkańców.

Samobójstwo. W kaźni tutejszego trybunału krajowego powiesił się d. 8. b. m. na maszynie pracowni litograficznej Gustaw bar. Beulwitz, rodem ze Lwowa, lat 42.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka grają dziś znaną farsę „Dwaj złodzieje."

Część personalu, która w ubiegłym tygodniu grała w Stanisławowie, wróciła już do Lwowa.

Wkrótce przedstawiony będzie na naszej scenie ciekawy utwór dramatyczny oryginalny. Jest to dramat społeczny w 5 aktach p. n.: „W drugiem pokoleniu," w którym prawie wyłącznie przedstawione jest tegoczesne społeczeństwo żydowskie. Lubo nazwisko autora jest okryte tajemnicą, o tyle jednak możemy uchylić zasłony, że autorem jest zaszczytnie znany już w literaturze dram. pisarz, który na jednym z konkursów otrzymał pierwszą nagrodę.

Stan powietrza. Dziś 12. kwietnia + 13°R. Przeliczna pogoda trwa ciągle.

Doniesienia policyjne. Dnia 9. b. m. między godziną 9. a 10. wieczorem włamał się nieznajomy sprawca rozbiwszy kłódkę, do pomieszkania Szczepana Klebana stróża domu pod l. 15 przy ulicy Słonecznej i skradł mu między innemi książeczkę gal. kasy oszczędności l. 27.778 na zł. 13.— Eljasz Friedenthal, właściciel domu pod l. $446\frac{2}{4}$ zgubił kartkę zastawniczą banku hipotecznego na srebrną flaszkę zastawioną dnia 12. marca b. r. za 20 zł.— Dnia 10. bm. przyaresztowano wyrobnika Jana Niżińskiego za zrębywanie i rozkradanie parkanu otaczającego ogród hr. Baworowskiego pod cmentarzem łyczakowskim. — Jędrzej Płowiak ze Lwowa liczący lat 32, który dopiero dnia 9. b. m. ukończył karę trzymiesięcznego więzienia, wprosił się tegoż dnia na nocleg u Jana Pieniądza murarza pod l. 6 przy ulicy Cegielnej i skradł mu ze ściany surdut wierzchni i czapkę. Sprawca wyśledzony i przyaresztowany przez organa policyjne przyznał się do czynu i twierdził, iż te rzeczy odkradł mu niewiadomy sprawca w ogrodzie Jabłonowskich, gdzie w pijanym stanie usnął. — Uwięziono dnia 10. bm. czeladnika stolarskiego Wincentego H., którego pokrzywdzona sługa Filomena Połtoczak oskarżyła o gwałt. — Teresie Pleśniak zamieszkałej pod l. 53 przy ulicy Żółkiewskiej skradziono dnia 10. b. m. z otwartej sieni tego domu czarną kaźmirową spodnicę z falbaną u dołu. — Stanisław M. zamieszkały pod l. 9 przy ulicy Kilińskiego, zgubił dnia 10. bm. pulares z krokodylej skóry żółtego koloru z kwotą mniej więcej 10 zł, a w tymże fotografję damską, bilety wizytowe, małą kartkę nieczytelną i wyszywaną złotem na płótnie kotwicą. Rzetelny znalazca otrzyma w policji stosowną nagrodę. — Przyaresztowano in flagranti Zofję Iwaniszyn, która skradła koszulę 10. bm. z otwartej kuchni p. Władysława K. litografa pod l. 15 przy ulicy Krakowskiej. — Piotrowi Feit majstrowi ciesielskiemu pod l. 18 przy ulicy Źródlanej skradziono z podwórza kolorowy dywanik wartości 5 zł. wa. O tę kradzież poszlakowanego Karola Komorowskiego przyaresztowano dnia 10. bm.

Kraków 11. kwietnia. W sobotę odbył się w Krakowie ślub p. Władysława Schmidta, Krakowianina, współwłaściciela firmy księgarskiej we Lwowie „Gubrynowicz i Schmidt", z panną Zofją Anczycówną, córką p. Władysława Anczyca, znanego pisarza, właściciela drukarni i wspólnika firmy księgarskiej „Gebethner i spółka".

Na dniu dzisiejszym otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich p. Feliks Najedło (Wencel) rodem z Krakowa, oraz p. Teofil Hankiewicz.

Warszawa 10 kwietnia. (Różne wiadomości) Pan Józef Hiż pełniący dotychczas obowiązki redaktora *Kurjera Codziennego*, zatwierdzony został w dniu wczorajszym jako redaktor główny i odpowiedzialny tego pisma.

Kurjer Poranny zaczyna się rozwijać. Wiadomości reporterskie są coraz lepsze, onegdaj zaś wystąpił ze specjalnym telegramem niezwykle wielkich rozmiarów.

Do konkurencji na budowę tramwayów w Warszawie, przystąpił ma podobno frankfurcka kompanja omnibusowa.

„Handlarz amuletów" obraz Siemiradzkiego, z którego drzeworyty pomieszczone były, w roku zeszłym w naszych pismach illustr[illegible] sobotę do Warszawy i w dniu onegdajszym wystawiony został w sali naszego Towarzystwa sztuk pięknych. Obraz ten wielkiej wartości, jako dzieło sztuki, jeszcze nie został sprzedany. Siemiradzki wykończył go w Rzymie w kwietniu r. 1875. Gdy obraz został skończony, do pracowni Siemiradzkiego dążyła ustawiczna procesja rzymskiego świata artystycznego. Unoszono się ogólnie nad kilkoma znakomitemi efektami, cechującemi to dzieło mistrza naszego. Szczególną zaś zwracał uwagę efekt gazy różowej na obnażonem ramieniu jednej z trzech osób przedstawionych na obrazie, dalej wachlarz z pawich piór i perłowej masy, wreszcie świe nie wykonana draperja szaty jedwabnej żółtej na jednej z Rzymianek.

W poniedziałek odbył się w Warszawie w kaplicy pałacu Krasińskich, ślub hr. Edwarda Raczyńskiego z hr. Marją Krasińską, córką Zygmunta Krasińskiego. Pan młody jest synem śp. Rogera Raczyńskiego, którego świetne przymioty serca i umysłu niezatarte w naszem społeczeństwie zostawiły wspomnienia.

Gazeta Kielecka donosi, że dwaj kapitaliści powzięli zamiar wybudowania w Kielcach teatru z uwzględnieniem hygjenicznych i estetycznych warunków, oraz zapewnienia publiczności wygody, jakiej w dzisiejszem położeniu jest pozbawioną. Podobno budowa nieodwołalnie za kilka tygodni będzie rozpoczęta, a sala teatralna ma być w jesieni bieżącego roku na użytek teatru oddana.

Wiedeń 11. kwietnia. (Kronika wiedeńska.) Jeneralny adjutant cara Aleksandra, książę Midliński, jest spodziewany temi dniami we Wiedniu.

Wczoraj umarł w Pradze w 70tym roku życia, hr. Leopold Thun.

Ambasada austrjacka w Paryżu przestrzega poddanych austrjackich przed lekkomyślnem wyjeżdżaniem do Francji. W ostatnich mianowicie miesiącach, bardzo wiele osób przyjechało z Austrji do Paryża, w nadziei, że znajdą zajęcie przy robotach podjętych nad przyszłoroczną wystawą. Otóż ambasada ostrzega, że Francja ma dosyć sił roboczych; lekkomyślnie niech się tam nikt nie wybiera, gdyż mógłby być narażonym na zawód bardzo przykry.

Pani Fryderyka Materna i kapelmistrz Richter udają się dnia 17. b. m. do Londynu, aby wziąć udział w koncertach Wagnera. Pierwszy z koncertów, których razem będzie 6, odbędzie się dnia 2. maja r. b.

Promocja księcia Windischgrätza na doktora praw, odbyła się w Pradze ubiegłego poniedziałku z wielką okazałością. Cała arystokracja czeska wraz z namiestnikiem była przytomna temu aktowi.

Majątek Strussberga, Zbirów, który przeszedł na własność wiedeńskiej kasy hipotecznej, będzie teraz rozparcelowany i częściowo sprzedany. Jeden z dzienników praskich donosi jednak, że ta cała licytacja, z powodu nieformalności, będzie zw[illegible]loną.

Otwarta przed dwoma tygodniami wystawa obrazów w „Künstlerhause", w którym przed kilku laty siągami tłumnie zbierała się publiczność dla podziwiania Siemiradzkiego „Żywych pochodni Nerona", tym razem bynajmniej nie wywiera tej siły atrakcyjnej. I znów dzieło artysty polskiego, choć w innym rodzaju od obrazu Siemiradzkiego, góruje nad wszystkiemi innemi obrazami, przyćmiewając blaskiem wartości swej artystycznej nawet

takich mistrzów jak Makart. Dziełem tem jest portret Wacława Wilczka, wykonany pędzlem Matejki. W braku przedmiotów rzeczywiście historycznych zarząd Künstlerhauzu nazwał portret ten w katalogu: „Wacław Wilczek, prowadzący wojska Jerzego Podiebradzkiego do Dolnej Austrji w r. 1468", dopasowując się podobnego obrazu na Makarta portretu Ecka von Reischach, który w ramach portretu ma bronić Wiednia przeciw Turkom w r. 1529. Na dziś wspomnę tylko, że wszyscy recenzenci tutejsi dwa te obrazy stawiają najwyżej z pomiędzy wszystkich wystawionych, a obraz Matejki znów niepospolicie wyżej od obrazu Makarta. Jest kilku innych jeszcze artystów Polaków reprezentowanych na wystawie, o których dziś nie wspomnę, bo przeszłe wam udzieliłem osobny z wystawy artykuł. Nadmienię tylko, że Matejko sam, jakkolwiek bawił tu w czasie otwarcia wystawy w Künstlerhauzie, nie wystawił obrazu tego, lecz właściciel hr. Wilczek; Matejko był tu dla uczestniczenia w pierwszem zebraniu austrjackiej komisji dla wystawy powszechnej w Paryżu, będąc mianowany członkiem tej komisji.

Listonosz Jan Hechtl, liczący lat 50, sprzeniewierzył na poczcie 1000 zł. Wczoraj został zawezwany do biura dyrektora, aby się wytłumaczył, a gdy tego uczynić nie mógł, został uwięziony. Gdy go odwożono do więzienia, wyjął ostry scyzoryk i zadał sobie w szyję kilka ciosów i pchnięć. Rany nie są śmiertelne.

(b) Wiedeńska ekspedycja do Azji środkowej. Hrabia Bela Szecheny urządza, jak pisze *Budap. Napló*, dowiadując, naukową wyprawę do Azji środkowej. Towarzystwo, opatrzone najlepszemi paszportami uda się w jesieni b. r. w drogę. Z hr. Szechenym uda się w podróż dwu młodych uczonych: jeden z nich jest p. Ludwik Loczy, kustosz w oddziale mineralogicznym muzeum narodowego. Głównem zadaniem ekspedycji jest zbadanie Azji środkowej pod względem mineralogicznym, zoologicznym i botanicznym. Ekspedycja będzie trwać dwa lata; hr. Sz. przeznacza na nią 100,000 zł. Niech nasi panowie biorą sobie przykład, jak w innych krajach bogaci ludzie pojmują swe obowiązki wobec społeczeństwa.

(b) Oryginalny anons widzieliśmy w *Sokalu Nacz.* Wśród czarnych obwódek i krzyżyków czytamy: „Kartka śmiertelna. Wszystkich przyjaciół i znajomych zawiadamiam ze smutkiem, że w dniu 23. marca odbędzie się mój benefis. O ich współudział uprasza — Karol Rosner, komik."

Kościeska, 5. marca. III. wykaz datków na fundusz [illegible] ubogich chorych powiatu mościskiego. Do [illegible] Samborskiego 25 zł., [illegible] Rott z Sannik 25 zł., na ręce pani Melanji [illegible] Węglowski Ap. 1 zł., [illegible] Krzyżanowski z Mo[illegible] 1 zł. 50 ct., [illegible] Stadnicki [illegible] Ludgarda i hr. Stadnicki [illegible] z Kryszowic po 100 zł. Wydział powiatowy grzybowicki [illegible] Borkowska i hr. Włodzimierz Borkowski z Ru[illegible] [illegible] N. N. z Ludwinowa 1 zł., N. N. z Arła[illegible] Woli 2 zł., na ręce hr. Bielskiej z Lipnik na [illegible] w Mokrzanach 17 zł., hr. Stanisław Dzieduszycki [illegible] hr. Albert Cetner z Rożdżałowa 50 zł., co czyni [illegible] 453 zł. 60 ct., z poprzednio wykazanemi [illegible] suma 965 zł. 29 ct. Prócz tego Rada powiatowa [illegible] wniosku Krókowski. Tinz, sekretarz.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 11. bm. [illegible] Realności [illegible] Mikulińce [illegible] (powiat Budzanów). Cena wywołania 281 zł. [illegible] pod l. 146 w Swilczy l. g. 17 i część 150 [illegible] Rzeszów (powiat Rzeszów). Cena wywołania [illegible] — Realność pod l. 45 w Ozarzach (powiat [illegible]). Cena wywołania 130 złr. — Realność pod l. [illegible] Chrzanów). Cena wywołania 130 złr. 50 ct. [illegible] w Żółkwi Cena wywołania 2004 zł. 50 ct. [illegible] — Na kuracz banku włościańskiego: Realności pod l. 111/25 w Tustanowie (powiat Skole). [illegible] wywołania 200 zł. — Realność pod l. 225 w Bara[illegible] (powiat Tarnobrzeg). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 4 w Ebenau (powiat Gródek). Cena wywołania 2000 złr. — Konkurs. Stypendjum Olanskich 100 złr. — Edykta. Sąd krajowy wzywa Heleną hr. [illegible], aby się stawiła, albo sama stanęła, albo następcę mianowała w sprawie z Wiktorem Ferber. — Sąd krajowy we Lwowie otworzył konkurs na majątek Abrahama i Salomona Peppena. Zawiadowcą masy dr. A. Janowicz.

Kronika sądowa.

Tarnopol 9. kwietnia.

(Jezuita na ambonie — Jezuita przed sądem.)

(Ciąg dalszy.)

Świadek Konstanty Wojnarowski zeznaje, że przyszedł do kościoła ku końcu kazania i słyszał jak kaznodzieja mówił: „A czemu urzędnicy i oficerowie nie chodzą do kościoła? Jak rok długi nie ma ich tu, tylko w urodziny i imieniny cesarza [illegible] przychodzą, bo z grosza żyją, bo biorą pensję. A kto stworzył oficera, półkownika, jenerała? Czy cesarz, czy minister wojny? Oficer przypasze szablę i myśli, że to, to wszystko do kościoła krzykiem szabli dawał sam o sobie. Poschodzą się jeden z drugim w knajpie i przy piwie mędrkują, że piekła nie ma, dajcie mi tu takiego dudka! A czy tak dudek wkopał się do środka ziemi? Czy był na księżycu? Wszak tam może być piekło. Wszak Polak jeden nie był i piekło i wróżył żadnych szczęśliwie. A gdzie oni otrzymali swe wychowanie? W b......? O kobietach wyraził się: kto... całą noc się tłu[illegible] i skakała, a jak do kościoła przyjdzie, to za chwilkę śpi. Kaznodzieja przez cały ciąg kazania [illegible] się mówić do prostaczków, ale sensu [illegible] nie mógł mu zrozumiał. Mowa kaznodziei niż[illegible] na mnie wrażenie, że on chciał podburzyć niż[illegible] warstwy przeciw inteligencji, a jeszcze więcej inteligencji, a szczególniej urzędników i oficerów w pogardę podać.

Obwiniony tłumaczy się, że o kobietach się nie wyrażał tak ostro, że po dudkami rozumiał mędrków, którym się wydaje, że piekła nie ma, a potem dostają zgryzot sumienia i umierają w sie[illegible].

Świadek Teodor Nagorzański przypomina sobie nie wiele z kazania. Kaznodzieja wyraził się: co to się tyczyło oficerów i urzędników, tego świadek nie umie powiedzieć. Dudki mędrkują, że piekła nie ma, a czy kto ziemię przekopał? Zapisane to jest w naszych księgach, że jeden Polak był w piekle i wrócił stamtąd szczęśliwie.

Obwiniony przeczy jakoby nieprzyzwoity wyraz tyczył się urzędników lub oficerów.

Świadek Jan Matausz podaje, że obwiniony mówił o urzędnikach i oficerach, iż tylko po kawiarniach i b...... przesiadują. Kazanie zrobiło na świadku niedobre wrażenie.

Świadek Feliks Naganowski słyszał kaznodzieję prawiącego, że urzędnicy i oficerowie zamiast chodzić do kościoła, siedzą po szynkach, kawiarniach i b...

Świadek Konstancja Lipnicka, służąca, zeznaje, że obwiniony mówił, że urzędnicy i oficerowie nie chodzą do kościoła, ino na staw się ślizgać choć są stworzeni jak każdy człowiek. Świadek słyszał i o dudkach, ale nie wie kogo ten wyraz się tyczył.

Świadek Mikołaj Dunin Łabęcki zeznaje, że kaznodzieja źle się wyrażał o oficerach i urzędnikach, zarzucając im, że do kościoła nie chodzą, lecz włóczą się po piwiarniach i b...... i w b...... biorą swe wykształcenie; że tacy nigdy nie dostąpią wiecznego zbawienia, tylko prostaczkowie. Kaznodzieja użył zwrotu „nie dajcie się tym dudkom za nos wodzić," ale czy to wodzenie za nos tyczyło się kwestyj religijnych, nie umiem powiedzieć.

Świadek Teodozja Wacyk, na zapytanie przewodniczącego, czy zna obwinionego księdza, uroczyście się zastrzega, jakoby miała znajomości z księżmi, następnie podaje, że kaznodzieja mówił: Urzędnicy i oficerowie chodzą po cukierniach, kawiarniach i b...... nie słuchajcie tych dudków. Kogo się tyczyło słowo „dudki," świadek nie umie wyjaśnić.

Świadek Emiljan Matkowski mało co z kazania sobie przypomina. Obwiniony mówił, że urzędnicy i wojskowi wstydzą się chodzić do kościoła, a po kawiarniach rozprawiają, że nie ma piekła. Tacy ludzie to dudki na kościele.

Świadek Jan Frantschek słyszał i widział jak obwiniony unosił się przeciw inteligencji, szczególnie przeciw oficerom i urzędnikom, mówiąc o nich, że oni pobierają wychowanie po kawiarniach, restauracjach i b......, że nie wierzą ani w piekło, ani niebo. Kaznodzieja mówił wyraźnie nie dajcie się powodować tym dudkom i naprowadzać na złą drogę. Adwokaci to są najwięksi grzesznicy.

Świadek Karol Hoffmann zeznaje, że kaznodzieja mówił, że urzędnicy i oficerowie pobierają wykształcenie swe po kawiarniach, szynkowniach i b......, że wyglądają jak wilcy astronomiczni, którzy patrzą na gwiazdy, a osiągnąć ich nie mogą; że ksiądz nie mówił, by służące nie słuchały pań swoich, lecz naprzód nabożeństwa odprawiały.

Świadek Leon Wierzejski przypomina sobie z kazania tylko wezwanie kaznodziei: nie dajcie sobie tym mędrkom grać po nosie.

Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania świadków odwodowych. — Dla braku miejsca przytoczę tutaj zeznania tylko niektórych z nich.

Świadek Dom. Enzinger, pensjonowany urzędnik, starzec 76letni, podaje, że był na całem kazaniu i między innemi słyszał, że kaznodzieja się wyraził, iż urzędnicy i wojskowi nie chodzą do kościoła, nie modlą się, tylko wtedy gdy muszą, tj. dwa razy do roku; że zamiast do kościoła, chodzą po kawiarniach i b..

Obwiniony stawia świadkowi pytania, czy sobie przypomina, że w kazaniu była mowa o dobrych oficerach, że ci pójdą do nieba? Świadek potwierdza to pytanie.

Świadek Ant. Kłakowicz, organista, podaje, że dość uważnie przysłuchiwał się kazaniu, że było w niem wspomnianem o dudkach, ale pod dudkami rozumiał ksiądz młodzieniaszków, którzy mówią, że nie ma Boga, ani piekła, ani nieba. „Widziałem ja — prawi świadek — takich dudków. Istne hołodrygi; przyjdzie do kościoła, rozglądnie się naokoło, potem wykręci się na jednej nodze i już go nie ma. Nie zważa hołodryga, że Pan Jezus w ołtarzu z rozciągniętemi rękoma." Świadek dodaje, że kaznodzieja mówił, iż niżsi więcej chodzą do kościoła, a starszych nigdy nie widać, bo starsi są na ślizgawkach, a trafi się i w b....

Świadek ks. Tomasz Horeczy podaje, że podczas kazania ks. Kowalskiego był celebrantem. Kaznodzieja nie użył słów odpowiednich świętości kościoła w swej mowie. — Przypominam sobie coś na kształt wyrażenia się: „nie dajcie się tym dudkom za nos wodzić!" Mnie się zdaje, że się to tyczyło mędrków, co o rzeczach wiary rozprawiają. Co mnie najbardziej obeszło, to przysłowie przez kaznodzieję przytoczone „uczył Marcinek Marcinka, a sam głupi jak świnka." Takie wyrazy z ambony nie powinne padać. Wyrazy „knajpy", restauracje, o ile sobie przypominam, tyczyły się niektórych oficerów.

Obwiniony zadaje świadkowi pytania, czy słyszał, iż wspomniane było także o dobrych oficerach, którzy bezwątpienia pójdą do nieba? Świadek pytanie to potwierdza.

Świadek Bazyli Bezkorowajny, kościelny, podaje, że kazanie z 28. stycznia bardzo było piękne. Ksiądz mówił, że N. Pan chodzi do kościoła, ale są oficerowie, którzy ani do kościoła, ani do spowiedzi nie chodzą, lecz trawią czas na łyżwach w kawiarniach i b...

Obwiniony stawia świadkowi pytania, jak poprzedniemu i otrzymuje odpowiedź potwierdzającą.

Świadek Jędzej Lasocki, mularz, podaje, że przyszedł już na koniec kazania. Kaznodzieja mówił, że czy oficer, czy jenerał, czy major, powinien Boga chwalić, ale są tacy, co nie chodzą do kościoła, lecz na kasyno, na bal, a jak się podoba i na b... My mularze nazywamy rozwaloną, starą chałupę b.....m, i ja już z 10 takich starych chałup reperowałem.

Prokurator: A po co chodzą ludzie do takich rozwalonych chałup?

Świadek nie umie stanowczo odpowiedzieć na to pytanie; tłumaczy jednak, iż jeżeli kto ma starą chałupę, a nie daje jej reperować, to sąsiedzi mówią, iż mieszka jak w b...

Prokurator prosi o uwzględnienie przy ułożeniu pytań, iż obwiniony co najmniej stał się winnym przestępstwa z § 491 i 492 przez to, iż zelżywemi słowy obraził oficerów i urzędników.

Na zapytanie sędziego przysięgłego Wolańskiego, postawione podsądnemu, dla czego z towarzystwa Jezusowego dostał dymisję, odpowiada tenże:

Szeroko odpowiedziałbym na to pytanie, ale przy zamkniętych drzwiach, po wykluczeniu jawności, bo idzie mi o honor towarzystwa Jezusowego. Musiałbym takowy naruszyć.

Przewodniczący poucza podsądnego o niemożliwości zarządzenia tego środka, poczem podsądny podaje dalej:

Ksiądz rektor towarzystwa mówił mi, że przyszła do niego pewna pani z wyrzutami, iż jej córka była na kazaniu mojem i wciąż się mamy dopytywała, co to jest b... Ja odpowiedziałem ks. rektorowi, że mama powinna była córce powiedzieć, co to jest b..., jednak w ten sposób, aby nie skłamała, a przecież co innego jej powiedziała.

Powodem mojej dymisji była pewnie także bojaźń jezuitów, aby zakon ich nie został narażony na wygnanie z Austrji, bo oni i tutaj są znienawidzeni.

Po odczytaniu świadectw podsądnego, oraz pisma, którem minister wojny zezwolił na ściganie ks. Kowalczyka w drodze karnej za obrazę oficerów,

Trybunał udał się na ustęp, celem ułożenia pytań.

Trybunał postawił przysięgłym 5 pytań: jedno główne, dwa wypadkowe i dwa dodatkowe. Główne opiewało za występek z § 302 k. k., wypadkowe tyczyły się obrazy honoru, a dodatkowe określały szczegółową kwalifikację odnośnie do pytania trzeciego. — Po odczytaniu pytań przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi. (D. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Rohatyn 9 kwietnia. Dnia 29. zm. odbyło się u nas ogólne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego na powiat Rohatyński w Rohatynie, Stowarz. zarejestrowanego z poręką nieogranicz. Zebranie było dość liczne i widzieliśmy wszystkie klasy reprezentowane. Posiedzenie zagaił obrany na przewodniczącego prezes rady nadzorczej p. Penther, odczytawszy i objaśniwszy odnośne paragrafy statutu tegoż Tow., poczem nastąpiło sprawozdanie dyrekcji z rozwoju i stanu interesów Towarz. w ciągu r. 1876, które obecnych najzupełniej zadowoliło, gdyż z krótkiego i jasnego streszczenia dowiedzieliśmy się, jakich trudności doznawano ze strony malkontentów, jak się pomału przekonywano, że pomoc własna o zjednoczonych siłach nie jest czczym tak często bezmyślnie powtarzanym frazesem sprawującym chwilowy efekt; i że jakkolwiek ogół zamożniejszego obywatelstwa z obojętnością przypatruje się rozwojowi tej instytucji, to przecież ze strony wydziału rady powiatowej, który od początku fundusze gminne ubogich tudzież inne zapasy gotówki w naszem Towarz. lokuje, doznaje pomocy; w końcu, że delegaci przychodzą z gotowością w pomoc dyrekcji, przez udzielanie relacji o o majątkowych i osobistych stosunkach nieznanych jej w odległych stronach powiatu zamieszkałych członków.

O szybkim i prawidłowym rozwoju Towarzystwa przekonały nas wygłoszone cyfry, które poniżej umieszczamy:

Z początkiem roku zeszł. Towarz. liczyło członków 162, w r. 1876 przybyło 155, razem 317, ubyło w skutek śmierci i wystąpienia 9, z końcem r. 1876 pozostało 308.

Z pomiędzy członków liczyło Towarz. rękodzielników i przemysłowców 76, czyli 23·98%, rolników 134, czyli 42·27%, handlarzy i kupców 43, czyli 13·57%, właścicieli dóbr i dzierżawców 13, czyli 4·10%, umysłowo pracujących 42, czyli 13·24%, gmina 1, czyli 0·32%, kapitalistów i bez określon. zatrudnienia 8, czyli 2·52%; razem 317, czyli 100·00%.

Kwota deklarowana na udziały wynosiła z końcem roku 1875 złr. 4320, w r. 1876 subskrybowano złr. 4020, wynosi z końcem r. 1876 złr. 8340. Na to było wpłaconych: z końcem r. 1875 967·97 czyli 22.40% kwot dekl., z końcem r. 1876 złr. 3905·29 czyli 46·82% kwot dekl. Fundusz rezerwowy wynosił z końcem r. 1875 złr. 322, w r. 1876 wpłynęło z wpisowego złr. 310, razem złr. 632 czyli 16·11% od udziałów w kwocie złr. 3905 ct. 29, podczas gdy tenże wedle statutu obowiązkowo tylko 10% od udziałów wynosić ma. Wkładek na rachunek bieżący pozostało z r. 1875 złr. 4338·94, w r. 1876 deponowano złr. 5550·44, razem złr. 9889·38. Zaciągnięte pożyczki do obrotu pozostałe z r. 1875 6800, w r. 1876 10900 razem złr. 27589·38. Zwrócono zaś w r. 1876 wkładki na rachunek bieżący złr. 2820·45, pożyczki złr. 7950, razem złr. 10770·45, pozostaje tedy złr. 16818·93, która to kwota kapitału obrotowego w stosunku do kapitału własnego składającego się z udziałów złr. 3905·29, funduszu rezerwowego złr 632, razem złr. 4537·29 stoi jak 3·7 : 1, podczas gdy z końcem r. 1875 kapitał obcy do kapitału własnego był w stosunku 8·66 : 1. Pożyczek udzielonych zostało z r. 1875 na skrypta i weksle 83 z kwotą 11877·37, w r. 1876 277, na skrypta i weksle złr. 43245, na zastawy złr. 2920 razem złr. 58042·37. W r. ubiegłym spłacono na zastawy złr. 1620, na skrypta i weksle złr. 33123·70, razem złr. 34743·70, pozostaje w pożyczkach złr 23298·67. Kapitał obrotowy wynosił z początkiem roku ubiegłego złr. 12428·91, z końcem roku ubiegłego złr. 21356·22 i da się w przecięciu oznaczyć na złr. 17092 ct. 56, takowym obrócono w ciągu roku zeszłego w dziale zaliczkowym 3·39 razy; obrót ogólny wynosił 144.084 złr. 30 ct.

Ogólne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie dyrekcji z rozwoju tow., sprawozdanie kasowe i bilans, sprawozdanie komisji szkontrującej ze sprawdzenia bilansu i sprawozdanie rady nadzorczej do wiadomości, udzieliło dyrekcji absolutorjum i podziękowanie jej przez powstanie za starania i prawidłowe prowadzenie wszystkich ksiąg i rachunkowości, tudzież uchwaliło podział czystego zysku w kwocie 915 złr. 35 ct. według wniosku rady nadzorczej.

Dywidenda od udziałów złożonych po koniec r. 1875 wynosi 12%.

W miejsce ustępujących członków rady nadzorczej pp. Władysł. Barłożyńskiego, Franciszka Kuźmińskiego i Wojciecha Molika, wybrani zostali ks. Grzegorz Borezowski, pp. Wojciech Molik i Juljusz Cissel.

W końcu wykluczono z towarzystwa 10 członków, którzy spowodowali zarządzenie środków przymusowych względem ściągnięcia udzielonych im pożyczek.

Wiedeń 10. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 719, średnio ciężkiej węgierskiej 1102, ciężkich bakonów 1245, razem 3066. Galicyjskie płacono zł. 37—42, średnio ciężkie węgierskie 38—49, ciężkie bakony 50—51 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Nr. Namiestnik powrócił wczoraj wieczorem z krótkiej wycieczki na Wołyń. Pociąg pospieszny, którym przybył z Brodów, spóźnił się prawie o całą godzinę.

Według *Hona* (dziennik ministerjalny w Peszcie wychodzący) układy rządów austro-węgierskich z Nationalbankiem w sprawie przyszłego statutu stanęły na tym punkcie, że oba rządy mają zamiar wystosować do zarządu tej instytucji ultimatum. Szell opuścił Wiedeń dnia 10. b. m.

Z Berna 10. kwietnia donoszą: Dr. Kusy i Fux złożyli w sejmie prawie równobrzmiące wnioski o zapobieżenie lichwie.

Gołos pisze: W razie podjęcia na nowo nieprzyjacielskich kroków między Turcją a Czarnogórą, co równałoby się stanowczej odmowie Porty na żądanie w protokole zawarte, nie pozostałoby Moskwie nic innego, jak kazać ruszyć naprzód zgromadzonym na tureckiej granicy wojskom. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu Europa się przekona o stałem postanowieniu Moskwy dopięcia tego celu, dla którego skoncentrowała wojska na granicy.

Jak donoszą z Raguzy d. 13. kwietnia, od trzech dni toczą się ciągłe walki między Turkami a Miriditami. Czarnogórcy mają zachowywać się odpornie, obsadziwszy linję demarkacyjną.

Reprezentanci mocarstw pracują w Cetynji nad tem, by Czarnogóra przystała na przedłużenie zawieszenia broni do 1. maja; co zdaje się że nie przyjdzie do skutku. Wszyscy zdatni do wojskowej służby Czarnogórcy od 16 do 60 powołani są pod sztandary. Amunicję i prowiant wysyłają nieprzerwanie ku albańskiej i hercogowińskiej granicy.

Doniesienia z Petersburga do dzisiejszej *Pol. Corr.* zaprzeczają prawdziwości wiadomościom, według których Moskwa miała oznaczyć Porcie termin do oświadczenia się w sprawie wysłania specjalnego delegata, tak samo jak przeczą i temu, aby w tych dniach miał być wydany manifest wypowiadający wojnę. Jakie zajmie stanowisko Moskwa wobec tureckiego okólnika, to się rozstrzygnie 12. b. m. Sytuacja jest bardzo groźna.

Z Kamieńca Podolskiego piszą do *Gołosu*, że fabryki cukru w tamtejszych okolicach w bardzo smutnym znajdują się stanie. Wielu właścicieli cukrowni zbankrutowało, albo też w skutek ogólnego braku kredytu zmuszeni byli zamknąć swe fabryki. Na Podolu i na Ukrainie z końcem przeszłego roku i na początku bieżącego, zamknięto zupełnie 16 cukrowni, i jak wieść niesie, w tych czasach jeszcze 10 fabrykantów będzie zmuszonych to samo uczynić. Z Odessy donoszą do gazety *Birżewyja Wiedomosti* o nowem bankructwie kupca E. na sumę 170.000 rubli. Wierzyciele podobno nic nie dostaną.

Nowy kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu ks. Łabanow-Rostowski, ustanowił komisję do zbadania przyczyn wypadków kolejowych, których od dnia 1. listopada 1876 zdarzyło się 16. Powinno to doprowadzić do wykrycia różnych ofenheimiad, ale słabe nadzieje, bo przecież w Odessie kazał car zastanowić śledztwo przeciwko admirałowi Tichaczewowi, oskarżonemu o oszukańcze wybudowanie kolei kijowskiej, na której z. r. sto kilkadziesiąt żołnierzy straciło życie.

Ateński centralny komitet rewolucyjny rozesłał broń do Retymna, Kanei i Litakei z zaleceniem, by komitety miejscowe poczyniły wszelkie przygotowania, ażeby Grecy na dane hasło mogli powstać na wyspie Krecie.

Wiadomości z Malty każą przypuszczać, iż w tych dniach odpłynie ztamtąd flota angielska. Powszechnie przypuszczają, że bezzwłocznie popłynie znowu do zatoki Bezika.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 12. kwiet. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz przyjął dymisję mianowanego marszałkiem tyrolskim opata Blaasa, i zamianował marszałkiem dotychczasowego wicemarszałka hr. Bossi-Fedrigotti.

Stambuł 11. kwietnia (popołudniu). Czarnogórcy zrobili dziś wizytę Sawfetowi paszy. Tenże powołując się na formalną uchwałę Izby oświadczył, że odstąpienie Niksiczu, Kuczy i Kołaczyna, jest niemożebne. Zresztą dodał, że dziś jeszcze senat państwa musi zbadać tę sprawę. Czarnogórcy oświadczyli, że zgłoszą się ponownie po odpowiedź w piątek, a w razie odmowy, która jest prawie pewną, odjadą w sobotę ze Stambułu.

Stambuł 11. kwietnia (wieczorem). Senat zatwierdził dziś uchwałę Izby, odrzucającą warunki pokojowe Czarnogórców, i polecił rządowi uregulowanie sprawy.

Londyn 12. kwietnia. *Reuter Office* donosi: Sawfet pasza (minister spraw zagranicznych) kazał reprezentantów Turcji przy dworach zagranicznych uwiadomić, że na radzie gabinetowej zapadła uchwała w sprawie protokołu, i że sułtan udzielił już sankcji tej uchwale. Uchwała ta odrzuca protokoł londyński, ponieważ polityczne i finansowe powody czynią Porcie niemożebnem, znosić dłużej teraźniejszy stan niepewności.

Bruksela 12. kwietnia. *Nord* (organ moskiewski) donosi, że Lord Derby wystosował pismo do Stambułu ze stanowczem oświadczeniem, że Porta nie może liczyć na Anglję. List ten będzie jutro doręczony w Stambule.

Wiedeń 12. kwietnia (pryw.) Wszystkie dzienniki uważają dziś wojnę jako nieuniknioną; „Tagblatt" donosi już nawet o ruchu armji moskiewskiej ku Multanom. Klapka proponuje w „N. fr. Presse" bezpośrednie porozumienie się między Moskwą a Turcją na miejscu neutralnem, w nadziei, że może jeszcze uda się zażegnać burzę. Turcja ma pod bronią 600.000 ludzi.

Złoczów 11. kwietnia. Posłami na sejm wybrani dr. Tadeusz Pilat i Tadeusz Wasilewski.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 11. kwietnia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·50. Budapeszt 11. kwietnia. Pszenica (75 kilogr.) 13·90 na wiosnę 00·00. Berlin 11. kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 228·50, żyto loco 16·—, okowita 58·80. Szczecin 11. kwietnia. Pszenica na kw.-maj 229·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 292·00.

Wiedeń d. 12. kwietnia, 10 godz. 40 min.

Akcje kredytowe	140 —	Akcje kolei Kar. L.	200·50
„ Anglo-Austr.	64·75	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·10

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 11. kwietnia, 2. godz. 23 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	124·25	Galic. Indemnizacja	84·80
„ Ang.-Austr. B.	67·—	1864 Losy	130·75
„ Unionsbank	47·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	205·—	Verkersbank	74·—
„ „ Północn.	179·—	Tureckie Losy	16·—
„ „ Połudn.	78·—	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldsk.	95·50	Staatsbahn	222·—
„ „ Elżbiety	128·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	112·—	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	93·—	Węgierskie Losy	71·—
„ „ Rudolfa	106·50	Reichsmark	61·15
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·49

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, d. 11. kwietnia.

J. dług pań. w bank.	62·85	Londyn	124·70
„ „ „ srebr.	67·25	Srebro	108·80
Renta w złocie	75·[illegible]	20-frankówka	[illegible]
Losy pożycz. z r. 1860	109·75	Dukat ces. men.	5·[illegible]
Akcje banku narod.	799·—	100 Reichsmark	61·15
Akcje banku kredyt.	148·20		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	242·[illegible]	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	284·[illegible]	Kolei Rumuńskiej	12·10
Lombardy	127·50	Austrjackie banknoty	164·70
Galicyjskie	8[illegible]·70	Usposob.: —	

Paryż. 3% renty 71·[illegible]; Lombardy 165·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. kwietnia.

Hotel Żorża. S. hr. Badeni z Radziechowa, S. hr. Dieduszycki z Gwoździca, J. hr. Stadnicki z Krakowa, A. Schmidt z Wiednia, M. Kęplicz z Myszkowa, A. Teriecki z Ciesiaczyna, P. Gilbert z Tryestu.

Hotel Angielski. A. Reindl z Wolicy, W. Karniewski z Zawiłęża, W. Młodkowski z Truszowic, J. Tanowski z Koniuszek B. Rozwadowski z Tuchowa, Z. Słonecki z Jurowca, A. Udrycki z Mosta, G. Tworowski ze Stanisławowa, J. Krokowski z Chodorowa.

Hotel Langa. Sypniewski ze Stryja, Wokuska z Berna, J. Tramer z Krakowa, K. Heintschel z Wiednia, A. Krischka z Wiednia, S. Laufer z Berna, M. Straus z Białej, J. Geiernter ze Stryja, M. Dornwald z Przemyśla.

Hotel Europejski. W. hr. Czosnowski z za kordonu, T. Zurowski z Bereska.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.), o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 11. kwietnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	208 —	204 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	114 50	111 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	219 —	217 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 30	83 50
„ „ „ 4 „ „	78 —	77 —
„ „ „ 5 „ „	84 30	83 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	88 40	87 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	91 50	90 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 50	84 60
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 70
„ cesarski	5 88	5 76
20 frankówka	10 —	9 88
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 05
Rubel rossyjski srebny	1 76	1 66
„ „ papierowy	1 49	1 47
100 marek niemieckich	61 50	60 50
Srebro za 100 zł.	109 25	107 25
Kupony w sreb. za 100 zł.	108 50	106 50
Wiedeń, 10. kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 65	63 45
„ „ „ „ srebr.	67 90	67 75
Renta w złocie za 100 pap	73 45	73 25
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	—	102 —
„ „ „ czeskie	— —	102 —
„ „ „ węgierskie	74 50	73 75
„ „ „ galicyjskie	85 30	84 80
„ „ „ bukowińsk	82 75	82 25
„ „ „ siedmiogr	71 80	71 40
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	99 50	99 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	96 80
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	85 —	84 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	90 50	90 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 —	287 25
„ „ „ 1854	105 50	105 —
„ „ „ 1860	111 —	110 50
1/4 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	132 25	131 75
„ prem. pożycz. węgier.	74 25	73 75
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	94 —
„ księcia Salm	39 50	39 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	31 25	30 25
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	13 65	13 30
„ tureckie 400 franków	17 25	16 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	808 —	806 —
Zakładu kredytowego	146 60	146 40
Żeglugi par. na Dunaju	350 —	347 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1805
„ rządowej fr. a.	224 —	223 50
„ zachod. c. Elżbiety	130 25	130 —
„ Południowej	79 —	78 50
„ Galicyjskiej	210 25	209 75
„ Czerniowieckiej	113 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	96 50	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	107 25
„ Alföld.-Fiumańskiej	95 —	96 50
„ Koszycko-Bogumił	84 50	83 50
„ Siedmiogrodzkiej	80 50	79 75
„ Cisańskiej	160 —	159 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	112 50	112 —
„ Franciszka-Józefa	120 50	119 50
Baku anglo-austrjac.	70 25	69 75
Zakładu kred. węgier.	130 75	130 50
Banku franko-austrjac.	9 75	9 25
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	75 25	74 75

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	67 25	66 75
„ państwow. 500 fr.	— —	154 50
„ Emisja z r. 1867	145 —	145 50
„ południow. 500 fr.	117 —	116 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 50	100 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	97 —
„ „ w srbr. 5%	106 25	106 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ 5% w srebrze	92 25	91 75
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 50	101 —
Emisja II.	98 50	98 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 75	77 25
Emisja z r. 1867	77 —	76 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	61 —	60 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 79
„ dukat na wagę	5 82	5 80
20-frankówka	9 86	9 85
Suwereny angielskie	12 45	12 35
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 60
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	60 65	60 55
Rubel pap.	1 49	1 49

Warszawa, 7. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	96 —
„ „ 2ej serji	— —	96 —
kupon	— —	116 1/8
„ „ nowe	91 55	91 25
kupon	— —	145 [illegible]
„ likwidacyjne	80 65	80 35
kupon	— —	140 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	[illegible]	[illegible]

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

3363 8—0

Weloniki, Wstążki, Kwiaty, Pióra do kapeluszy.

Wachlarze wiosenne, Szaliki, Kryzki, Garniturki haftowane.

Rękawiczki niciane i jedwabne, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie od ct. 80 do zł. 5.

Ryps, Atłas, Lustrynę, Aksamit, Welwet, Klot, Brukselinę, Croise, Glas, Creton, Shirting, Perkale. Podszewki w rękawy i wszelkie inne dodatki dla krawców.

Kalosze rosyjskie, Płaszcze nieprzemakalne, Parasole od zł. 1·20 do 10 zł.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną“ we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskuteczenia się bezzwłocznie. 3528 22—0

Pola ornego

11½ **a lasku** 2 morgi we wsi **Wieprzu**, o ćwierć mili od Andrychowa, każdego czasu z wolnej ręki do **sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela **Pawła Palosza.** 3871 3—3

BALSAM

Vetoriniego,

od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia. Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie. 3805 6 0

Flakon po 1 zł. 50 ct.

Przy ulicy Św Piotra l. 9,

jest do sprzedania

dom mieszkalny

dość obszerny z ogrodem 3 morgowym

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w tymże samym domu. 3897 2—3

Ważne na porę wiosenną. Ważne na porę wiosenną.

Feliks Jabłoński

krawiec męski,

przy ulicy Halickiej l. 23, gdzie obecnie handel korzenny Wiel. K. Bałłabana, donosi uprzejmie, iż zamówienia na nowe suknie jak najdokładniej uskutecznia, odnawia ubiory noszone, przerabia je podług mody i oczyszcza z wszelkich plam

Wykonuję te wszystkie roboty szybko i po najmierniejszej cenie.

Wchód do pracowni z ulicy Wałowej. 3877 3—5

Handel nasion

W. Döllera 3872 3—5

w BORSZCZOWIE,

ma do zbycia zupełnie świeżą:

Lucernę francuską, prima	½	kilo	60 ct.
Koniczynę czerwoną najlep.	½	„	40 „
Koniczynę Inkarnatkę	½	„	25 „
Esparzette (konicz turecki)	½	„	20 „
Tymoteusz	½	„	25 „
Rajgras angielski	½	„	20 „
Buraki pastewne, piloty, flasze i Oberndorfskie zmięszane, garniec po 50 ct.	½	„	30 „
Rzepa jesienna długa i krągła	½	„	40 „

Niemniej posiada powyższy handel wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po najtańszych cenach i w najlepszej jakości

---

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

w Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct.
Flasz. Rumu starego I. sorty zł. 1·40
„ „ „ II. „ „ 1·10

Łyżec a poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3434 45—?

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie,**

3909 poleca 3—?

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo. Cenniki na żądanie franko.

Podziękowanie

serdeczne wszystkim szanownym gościom, którzy raczyli oddać ostatnią usługę naszej biednej matce. 3920 1—1

W imieniu osieroconych

Konopacki, zięć.

Cybulski & Weber

przy placu Marjackim l. 5 (hotel Langa), **we LWOWIE,**

polecają:

Pługi à la Zugmayer } stalowe
Ruchadła poprawne } i żelazne.
Kolešnice na żelaznych osiach
Nożyce francuskie do strzyżenia owiec koni i bydła za sztukę 4 zł.
Ściski angielskie i niemieckie do strzyżenia owiec.
Widły, łopaty i **narzędzia** ogrodowe, wszelkie **okucia** i **gwoździe** do budowy, **żelazo** sztabowe i **blachę.** 3870 2—6

POWSTANIE POLSKIE nad Bajkałem

w 1866 r.,

opowiadanie naocznego świadka *drukuje się obecnie w Czasopiśmie*

„TYDZIEŃ“,

którego prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie złr. 3·50, z przesyłką złr. 4·40.

Adres: **Księgarnia Polska, Lwów.**

3908 1—0

Hetmańska l. 14 (Lwów),

2 pokoje umeblowane

I. piątro, od 1 go maja do **wynajęcia.** Wiadomość bliższa w handlu **Wernera.**

3921 1—2

W Czernichowie Małowieckim

pół mili od stacji kolei żelaznej w Borkach, mila od Tarnopola i Zbaraża, jest od **1. lipca b. r.** do **wydzierżawienia**

PROPINACJA,

tudzież

MŁYN

o 4 kamieniach i foluszu, w[...] z rybołowstwem na stawie.

Bliższa wiadomość u Zarządu na miejscu lub u właściciela we Lwowie ulica Sykstuska l. 42. 3911 2—3

Ważne dla Dam.

Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

Apteka Ruckera

we LWOWIE.

Cena pudełka 4[?] ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3691 9 0

Odsprzedającym stosowny rabat.

Poszukuje się pomieszczenia dla kobiety w starszym wieku, osobny pokój i wikt z usługą za odpowiednie wynagrodzenie. Reflektujących uprasza się o listowne zgłoszenie i warunki złożyć w magazynie K. Gromadziński i Spółka, ulica Kopernika l. 2. 3922 1—2

Zarząd pralni

chemicznie paryskiej

3374

przyjmuje **gazy, muśle, tarlatany, koronki i pióra** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej.

Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukień damskich** metodą paryską, doty hczas za najlepszą uznana. — Kurs cały 5 zł.

Piekarska ul., róg ul Sakramentek, obok kamienicy p. Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

Wszystkie

CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u kolportera w Stanisławowie, który się poleca łaskawym względom

33 3 19 0 **Paternowski.**

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE.

DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gosciec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 10 52

Karol Hroboni

budowniczy ciesielski,

któremu powierzonem zostało wykonanie gmachu na krajową wystawę rolniczo-przemysłową donosi szanownemu obywatelstwu, biorącemu udział w wystawie, że dla dogodności tegoż, podejmuje się wykonania wszelkich budynków prywatnych, oraz pawilonów, jak niemniej wszelkich urządzeń na wystawę potrzebnych, w którym to celu zostało umyślnie urządzone **„Biuro zamówień“** na placu wystawy, dokąd strony interesowane codziennie zgłaszać się mogą lub też w własnym domu K. Hroboniego przy ulicy Gródeckiej l. 99 we Lwowie. Przy tej sposobności poleca się do wszelkich robót ciesielskich tak we Lwowie jako też i na prowincji z tem zapewnieniem że jak dotąd tak i nadal starać się będzie wszelkie powierzone mu roboty wykonać jak najsumienniej 3875 3—3

Już nadeszły pierwsze transporta z tegorocznego napełniania, naturalne

WODY MINERALNE

Bardyjowska, Budzińska, Hunyady, Emska, Fachingen, Fridrichshalska, Gleichenbergska, Kissingen, Rakoczy, Marienbadzka, Obersalzbrunn, Pyrmontska, Rabczańska, Selcerska, Spa, Schwalbachska, Żegestowska. 3889 2—0

Do tygodnia wszystkie inne spodziewane.

Sól morska do kąpiel, Sól rabczańska jodowa.

Sól Francensbadzka i t. p. inne rozsela **najstaranniej opakowane pod gwarancją prawdziwości i świeżości.**

Główny skład naturalnych wód mineralnych

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji

mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 53 0

Cenniki przesełam opłatnie

Józef Warchałowski,

mechanik.

Roman Wojczyński

3890 3—0

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11,

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

najnowsze na Suknie damskie

Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxforty.

Materje jedwabne i aksamity.

Płótna i bieliznę stołową.

Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Rotter & Co., Annoncen-Expedition übernehmen Inseraten.
Ordres für alle Blätter der Welt, und namentlich für die
Tagespost in Graz und für die
Turquie in Konstantinopel zu den billigsten Preisen und
Empfehlen nur jene Blätter die den
Reichsten Erfolg versprechen.
Eingelauten Aufträge werden
Täglich prompt expedirt und für
Coulante und reelle Bedienung garantirt.
Offerte übernehmen gratis und expediren unentgeltlich

Rotter & Co,

ANNONCEN-EXPEDITION für alle Blätter der Welt,

Wien, I., Riemergasse 13,

General-Agentur der *Tagespost* in Graz. Alleinige Vertretung des Journals *La Turquie* in Konstantinopel. 3845 3—3

3597 **Sto wesołych** 6—0

powieści włoskich

Jana Boccaccio,

które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.:

„DEKAMERON”

pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia wszystkie za 5 złr.

Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.

Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do księgarni

F. H. RICHTERA

we Lwowie.

L'ANISINE-MARC

płyn przeciw n[...] rusyjski Dra JOCHELSON jest środkiem higienicznym **najzupełniej nieszkodliwym,** który **w jednej chwili** uśmierza najgwałtowniejsze cierpienia nerwowe, migreny, bole zębów itd. — Cena **5** franków, pocztą **6** fran. **50** cent. za flakon. Żądać oryginalnego podpisu w języku rosyjskim. **Skład w Paryżu ulica Le Pelletier 22; we Lwowie w aptece P. Mikolascha.** 3824 3—15

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczedności

w swych biurach od **jednego złr** począwszy na książeczki i **marki** wkładkowe procentując je po **6%** za 14 dniowem wypowiedzeniem.

„ „ „ **7%** „ 30- „ „
„ „ „ **8%** „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie. ulica Wałowa l. 2.

3537 13 0 **Dyrekcja.**

NASIONA

jarzynowe, polne, lasowe i kwiatowe

z ostatniego zbioru, poleca

Główny Skład Nasion

WILHELMA ADAMA we Lwowie

3724 **przy placu Marjackim nr. 10.** 14 0

AKADEMIA MEDYCZNA

orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorób pochodzących z

NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3868 3—39

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

Dostać można: we *Lwowie*, w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowicach*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Najnowszy

ces. król. przez austrjacko węgierskie **Instrument** — **wył. uprz.** ministerstwo patentowany **muzyczny**

OCARINA

przewyższa wszystko, co dotąd było i nastręcza tę wielką korzyść, że może na nim każdy nawet niemuzykalny, po krótkiem ćwiczeniu grać najpiękniejsze koncertowe utwory.

Naszą ces. król. uprzywil. **OCARINĄ** dawano już kilka koncertów, o których uznane powagi w sprawach muzykalnych i znawcy najpochlebniej się wyrażali

C. k. uprzywil. **OCARINA** ma bardzo miły i melodyjny ton i jest całkiem po temu, aby rozweselić towarzystwo; kosztuje ona:

Nr. I.	nr. II.	nr. III.	nr. IV.	nr. V.	nr. VI.	nr. VII.
złr. 1.	zł. 1·50.	zł. 2.	zł. 2·50.	zł. 3.	zł. 4.	zł. 5.

OCARINA nastrojona do akompaniamentu fortepianowego kosztuje złr. 3·25. Drukowana, łatwa do pojęcia instrukcja dodaje się do każdego egzemplarza **gratis.** Można dostać w

Musikinstrumenten-Depôt, Wien, Burgring, Nr. 3.

Na pamięci! Każda sztuka naszych **prawdziwych Ocarin,** jest zaopatrzona **ces. król. patentem,** na co przy kupnie trzeba uważać. 3389 3—5

Rozsyłka szybka za zaliczką pocztową. Hurtownikom rabat.

Pierwszy Zakład

chemiczno-kosmetyczny i kumysowy

J. Ihnatowicza,

magistra farmacji we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 17,

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż **dnia 20. kwietnia** (tak jak w roku zeszłym) o godzinie 6. rano **zostynie otworzony.**

Pawilon przy ulicy Słowackiego,

obok **ŁAZIENEK** naprzeciw ogrodu Miejskiego (Pojezuickiego), dla częściowej sprzedaży **wód mineralnych,** zimnych i ciepłych, **kumysu, żętycy, soli, pastylek, wody sodowej, mleka** i t. p, w połączeniu ze wszystkiemi możliwemi wygodami.

Wody mineralne sprowadzam wprost ze źródła co dwa tygodnie, tak aby zawsze były świeże.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam natychmiast z największą ścisłością i sumiennością. Polecając łaskawym względom Szanownej Publiczności moje szczere usługi. Z szacunkiem

J. Ihnatowicz,

3757 1 0 magister farmacji, ulica Sykstuska l. 17.

TRAKTYERNIA

w Złoczowie,

którą na wielostronne życzenia miejscowej P. T. Publiczności urządziłem **w domu, gdzie kasyno obok poczty** (na rogu od Wału) może zaspokoić wszelkie żądania P. T gości. Kuchnia dobra, lokal obszerny z kilku sal jadalnych złożony, schludny i wesoły, usługa szybka i rzetelna. Stołować się można podług karty lub table d'hote, według zamówienia, lub własnego wyboru potraw. Napoje zdrowe Piwo pilzneńskie i szwechackie. Ceny nader umiarkowane Ponieważ w Złoczowie jest obyczaj, że szczególnie przyjezdni dają się wyzyskiwać, przeto uwiadamiam niniejszem o moim zakładzie i zwracam nań szczególną uwagę pp. obywateli, którzy podczas roków przysięgłych dłużej tu przebywać muszą. 3621 5—0

Złoczów w marcu 1877.

Maurycy Verzimmer.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.